



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austriackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a.; w W. ks. poznańskim i całym państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedynczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwulatomowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik” 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy” wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik”, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcyja i Administracyja „Tygodnika” w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Treść: Z Komitetu Tow. roln. Krakowskiego. — Sprawozdanie z Towarzystwa roln. okręg. w Wieliczce. — Okólnik Towarzystwa roln. okręg. w Wieliczce. — W jakim kierunku zmienić należy system gospodarstwa naszego, wobec zamorskiej konkurencyi zbożowej? (J. A. Lippoman. Ciąg dalszy.). — Kefir. (G. Ciąg dalszy.). — Sprawozdanie z podróży odbytej 1884 r. w sprawach rybackich przez Dr. M. Nowickiego (Dokończenie.). — Wiadomości literackie. (Ag.) — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia. — W dodatku: O stanie stosunków rybackich i prawnych w Galicyi. (Dr. M. Nowicki).

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego na odbytem w d. 5 Lutego r. b. posiedzeniu, postanowił Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbyć w dniach **12 i 13-go Marca r. b.** w gmachu Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego na posiedzeniu, odbytem w d. 5 Lutego r. b., powziął następującą uchwałę:

Kwotę subwencyjną 866 złr. 28 ct. przyznaną na nasiona, a następnie przeznaczoną na wsparcie dla dotkniętych powodzią, zwrócić do pierwotnego celu i rozdać Towarzystwom okręgowym, z poleceniem, aby ich Wydziały wybrały po okręgach ludzi godnych zaufania, którzyby z zakupionemi z tego funduszu nasionami przeprowadzili doświadczenia i z tychże zdali sprawę. Postanowiono udzielić Towarzystwom okręgowym:

w Krakowie, Rzeszowie, Wieliczce	po 143 złr.
w Tarnowie, Wadowicach	po 100 „
w Bochni, Nowym Sączu	po 79 „
w Brzesku	79 złr. 28 ct.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce.

W dniu 30 Grudnia 1884 odbyło się w Wieliczce XIII. Zebranie Ogólne Tow. roln. okręgowego pod przewodnictwem prezesa tegoż Towarzystwa.

Obecnych członków Towarzystwa: 28.

Ze strony rządu JWny starosta Kurykowski.

Po zagajeniu posiedzenia i odczytaniu protokołu ostatniego zebrania, Zgromadzenie przyjmuje czterech nowych członków do grona Towarzystwa.

Przyjęto ostateczny projekt premiowania sług gospodarskich, w r. 1885 odbyć się mającego; nad projektem unormowania quinqueniów dla sług gospodarskich, jak niemniej nad wnioskiem zapewnienia tymże sługom pensyj emerytalnych, Zgromadzenie przeszło do porządku dziennego. Przyjęto do wiadomości podane przez prezesa Wielickiego oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych Dr. Larysza Niedzielskiego sprawozdanie o rozwoju i stanie pomyślnym tegoż Towarzystwa, oraz wezwanie, aby Zgromadzeni cele Towarzystwa popierali, namawiając oficyalistów swoich do przystępowania do tegoż Towarzystwa, czyniąc przyjęcie nowych zależnem od należenia doń, lub wreszcie opłacając za zasługujących na to swoich oficyalistów pewne roczne wkładki do kasy Towarzystwa, które im na starość utrzymanie zapewnić mogą.

Sekcja administracyjna zawiadamia Zgromadzenie, że podanie na mocy jego uchwały, na ręce Komitetu centralnego do Namiestnictwa przesłane, o zaasygnowanie znaczniejszej kwoty pieniężnej na naprawę gościńca rządowego z Wieliczki przez Podgórze do Mogilan wiodącego, pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem, a gościniec w mowie będący należycie naprawionym został.

Na wniosek Dr. Niedzielskiego poleca Zgromadzenie Komitetowi podanie do Starostwa, aby też u Dyrekcyi kolei państwowych wyjednać zechciało umieszczenie i oświetlenie latarni w podjeździe kolejowym na Podgórzu; załatwiono zaraz, wręczając podanie odnośne obecnemu staroście.

W imieniu sekcji hodowlanej zdaje sprawę jej przewodniczący, p. Struszkiewicz, z odbytego w dniu 30 Sierpnia z. r. premiowania bydła włościańskiego w 5 miejscowościach powiatu, mianowicie w Skawinie, Przewozie, Dobczycach i Gdowie, gdzie włościanie dość liczne okazy bydła swego przedstawili, a premiowanie odbyło się należycie, wedle instrukcyi i wskazówek komisjom premiującym udzielonych; Komitet otrzymał od nich odnośne sprawozdania, rachunki i pokwitowania; w Tyńcu jedynie, z powodu zbyt szczupłej ilości przedstawionego bydła, premiowanie odbyć się nie mogło — z tego powodu przeznaczoną dla miejscowości tej do rozdania kwotę 100 złr. zatrzymano, a premiowanie odbędzie się na wiosnę w oznaczyć się mającym dniu w Skotnikach.

Z powodu szczupłej bardzo na ten rok na premie dla bydła włościańskiego przez Ministerstwo rolnictwa przeznaczonej kwoty pieniężnej, zmniejszą się również przyszłoroczne premie w okręgu naszym; w każdym razie premiowanie to odbędzie się o ile możności wcześniej z wiosną, w nowych, na ten cel wyznaczyć się mających miejscowościach.

Br. Lipowski nadesłał Komitetowi odpis potwierdzonego przez rząd statutu „Spółki wodnej“, zawiązanej w Dobczycach dla Raby i jej dorzeczy; gdy prawdopodobnie więcej takich spółek zawiezywać się będzie. p. Struszkiewicz wyjaśnia, że każda taka spółka, pragnąca otrzymać subwencję sejmową, winna jest oprócz statutu przedłożyć plany i kosztorysy robót przez nią uskutecznić się mających Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i zaopiniowania.

Stosownie do uchwały na ośmianiem Zgromadzeniu zapadłej, rozesłano wszystkim członkom Tow. pokwitowania na przypadające od nich do kasy Tow. należności za zaliczką pocztową; tym sposobem rachunki uregulowano, dwóch tylko członków Tow. pokwitowań tych nie wykupiło, ani na prywatny list przewodniczącego w tej mierze do nich pisany, nie odpowiedziało, Zgromadzenie zatem uznaje tych panów za niechęcych nadal należeć do grona członków Towarzystwa i nazwiska ich z listy członków wykreślić poleca. Są nimi:

pp. Konstanty Fihauser z Krzyworzeki i Henryk Kopff z Wieliczki — a zatem dnia 30 Grudnia 1884 liczba członków Tow. wynosi 64.

Po wyczerpaniu sprawozdań z czynności Komitetu, przewodniczący poświęca kilka gorących słów pamięci Henryka hr. Wodzickiego i wzywa Zgromadzenie, aby przez powstanie pamięć tego wielce zasłużonego męża uczciło, a ten dowód żalu i uznania w protokule dzisiejszego posiedzenia zamieścić poleciło (wszyscy powstają).

Na wezwanie Komitetu centralnego krakowskiego uchwała Zgromadzenie zaasygnować z funduszów Towarzystwa kwotę 25 złr. na rzecz wybicia medalu pamiątkowego dla ś. p. Henryka hr. Wodzickiego, obecni zaś członkowie zapisują i składają również kwotę 25 złr. Obie te kwoty, łącznie 50 złr., wraz z arkuszem subskrypcyjnym przesłał zaraz przewodniczący Komitetowi centralnemu do Krakowa.

W miejsce Dr. Larysza Niedzielskiego, dotychczasowego delegata Tow. na Zgromadzenie ogólne krakowskie, który wstąpiwszy do Komitetu centralnego, temsamem w owem Zgromadzeniu udział brać będzie, wybiera Zgromadzenie trzecim swoim delegatem Dr. Juliana Dunina Brzezińskiego, właściciela Łazan, zatwierdzając zarazem dawnych dwóch delegatów, mianowicie JW. Barona Lipowskiego i Wgo Adama Finka.

Na zapytanie delegata Wgo Finka, jak Zgromadzenie poleci zachować się delegatom swoim w kwestyi dalszego wydawnictwa „Tygodnika rolniczego“, Zgromadzenie po wyczerpującej dyskusyi uchwała: obstawać nadal przy wydawnictwie „Tygodnika rolniczego“ i polecić delegatom swoim, aby na Zgromadzeniu ogólnem w Krakowie jaknajenergiczniej w tym kierunku działać zechcieli.

P. Niedzielski przedstawiwszy, iż jedynie „Spółki myśliwskie“ przyczynić się mogą skutecznie do zwiększenia się stanu zwierzyny w kraju, zawiadamia o zawiązaniu się nowej „Spółki myśliwskiej Wielickiej“ i oświadcza, iż imieniem tejże „Spółki“ zrobił na ręce naszego Komitetu przedstawienie do Komitetu centralnego, żądając, aby tenże starał się wyjednać u c. k. Namiestnictwa wydanie okólnika do wszystkich c. k. Starostw, aby te przy wydzierżawianiu polowań gminnych „Spółkom myśliwskim“ pierwszeństwo przyznawały, a następnie, aby przepisy obowiązującej ustawy łowieckiej energicznie wykonywały. Przewodniczący oświadcza, iż podanie to, z odpowiednim poparciem, przesłał Komitetowi centralnemu w Krakowie.

W dalszym ciągu porządku dziennego następuje dyskusya nad pytaniem: „Jak zmienić gospodarstwa nasze wobec groźnej zamorskiej konkurencyi zbożowej“.

Gdy referent tego przedmiotu z powodu choroby na Zgromadzenie przybyć nie mógł, a dyskusya bez pewnego substratu byłaby wielce utrudnioną, toż przecie Zgromadzenie tak ważną kwestyą zainteresowane,

przedyskutować ją postanowiło. Wielu członków Tow. głos zabierało — jedni trzymając się granic ponieważ już pytaniem zaznaczonych, granic rolniczych, drudzy na szersze ekonomiczne zstąpili tory. Wreszcie Zgromadzenie żąda, aby przewodniczący w jaknajkrótszym czasie zwołał nowe Zgromadzenie ogólne, któreby wyłącznie obrobieniem tego przedmiotu się zajęło. Przewodniczący przyrzeka zadość uczynić temu żądaniu i przystępuje do załatwienia ostatniego punktu dzisiejszego porządku dziennego, t. j. do wylosowania zakupionego na ten cel poprawnego płużka do obsypywania buraków. Po rozsprzedaniu losów, wyciągnięciu wygrywającego i załatwieniu odnośnych formalności kasowych, przewodniczący zamyka posiedzenie o godzinie 3 po południu.

prezes Benoë.

OKÓLNİK

do wielbnych Urzędów parafialnych, szanownych Przełożonych posiadłości dworskich i Zwierzchności gminnych powiatu Wielickiego.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce ustanowiło w roku bieżącym 10 nagród dla sług gospodarczych, odznaczających się długoletniem, wiernem i gorliwem spełnianiem swych obowiązków.

Nagrody te będą następujące:

Jedna nagroda wynosząca 3 dukaty w złocie.

Trzy nagrody po 2 dukaty w złocie

Sześć nagród po 1 dukacie w złocie.

Do każdej z wymienionych nagród dodany będzie medal srebrny pamiątkowy z dyplomem opiewającym na imię i nazwisko nagrodzonego.

Prawo ubiegania się o te nagrody przysłuża każdemu słudze gospodarczemu bez różnicy płci i bez względu, czy tenże służy na obszarze dworskim, czy też w obrębie gminy, poczynawszy od karbowych i szafarek na dół.

Prócz odznaczającego zachowania się tak pod względem wierności, jak i gorliwości w spełnianiu obowiązków służbowych, wymagana jest do uzyskania pierwszej nagrody najmniej dziesięcioletnia nieprzerwana służba na jednym miejscu. Dla uzyskania nagrody drugiego stopnia, wymagana jest także sama służba przez przeciąg lat ośmiu. Dla uzyskania zaś nagrody trzeciego stopnia, wystarcza pięcioletnia służba na jednym miejscu.

Podania wyjaśniające szczegółowe zalety, jak również wybitne fakta z zawodu służącego, wnoszone być mają przez służbodawcę tegoż, oraz opatrzone świadectwem odnośnego Urzędu parafialnego.

Podania adresować należy: „Do biura Towarzystwa Rolniczego okręgowego w Wieliczce, w lokalu Rady powiatowej“.

Termin wnoszenia tychże oznacza się do końca Marca b. r.

Wieliczka, dnia 24 Stycznia 1885 r.

prezes Benoë.

W jakim kierunku zmienić należy system gospodarstwa naszego, wobec zamorskiej konkurencji zbożowej?

J. A. Lippoman.

(Ciąg dalszy.)

W gospodarstwach z ziemią łąkową, lub z lekką rzadką gliną, z położeniem wysokiem i klimatem zimnym, gdzie produkcya buraków, konieczyń i kukurudzy mniej jest pewną, zwrócić się musimy chociaż z mniej korzystnym, zawsze jednak z najlepszym możliwym rezultatem do chowu owiec prostych na opas. Owce nasze góralskie krzyżowane z mięsną rasą angielską, dają rezultat wcale dobry i wytrzymały na zmiany klimatyczne. Przy gospodarstwie 200 morgowem można trzymać zamiast 80 sztuk dorosłego bydła, potrąciwszy 20 sztuk na inwentarz roboczy, a pozostałe 60 pomnożywszy przez 6, (rachując wyżywienie jednej krowy na 6 owiec), otrzymamy ilość 360 sztuk owiec, które przez cały rok przy stosownie urządzonego gospodarstwie wyżywić możemy. Pozostawiając na zimę tylko 250 sztuk matek i potrzebne barany, możemy mieć co najmniej 80% t. j. 200 jagniąt do sprzedania w jesieni, po zużytkowaniu ścierni, a że płacą za takie 8 do 9 miesięczne jagnięta, wypasione tylko na trawie po 6 do 7 złr. (jak to wiem z własnego doświadczenia), uczyni więc to za 200 sztuk młodych owiec lub starszych braków 1100 do 1400 złr.; dodawszy do tego za wełnę i bryndzę po 1 złr. tylko od 250 sztuk matek, uzyska się kwotę 250 złr., co razem ze sprzedażą wyżej wymienioną uczyni 1450 do 1650 złr. w przecięciu 1550 złr. Oczywiście, że w porównaniu do całego dochodu z krów (t. j. z mleka, ze sprzedaży krów i jałownika), czyni to ledwie tylko nieco więcej jak połowę, ale potrzeba też uwzględnić znacznie gorszy gatunek ziemi, zatem mniejszy kapitał do oprocentowania i nakoniec tę okoliczność, że właśnie na takiej ziemi tylko gorący nawóz owczy, najlepszy skutek na jej urodzajność wyrzucić może. W każdym więc razie rezultat będzie zadowalający, dając jeszcze, włącznie z dochodem z całego gospodarstwa podług powyższej przeprowadzonego rachunku, około 9 złr. czystego dochodu z morga.

Chowu koni lub owiec cienkowiełnistych nie biorę w rachunek. Pierwszy wymaga znacznych nakładów, wielkiej znajomości i szerokich stosunków, a mimo to wyjątkowo tylko opłaca się w dzisiejszych czasach. Drugi, oprócz stosownej miejscowości i również bar-

dzo rozległej wiedzy w tym przedmiocie, wytrzymać musi jeszcze niebezpieczną konkurencję z Australią, która mimo powstałych tam chorób owczych i ogromnej ztąd śmiertelności, prawdopodobnie chwilowo tylko zachwiana została.

Chów trzody chlewnej na większe rozmiary przy konkurencji z włościanami, z których każdy chowa jedną lub kilka sztuk odpadkami gospodarskimi nie prawie niekosztującymi, nie przedstawia także wielkich korzyści.

2) Stawiano już dawniej jako warunek dobrego gospodarstwa, aby produkować rośliny pastewne przynajmniej na połowie całego obszaru rolnego, wraz z łąkami. Dziś, idąc w ślad zatem, co się wyżej powiedziało, można normę tę z korzyścią znacznie przekroczyć. Każde 3 morgi wzięte stale pod uprawę roślin pastewnych dają nam możliwość utrzymania co najmniej jednej krowy więcej, czyli przynoszą dochodu 21 złr. z jednego morga, czego uprawa zboża stale dać nie może. Oczywiście, że pewnej jednak miary w tem powiększaniu uprawy roślin pastewnych przekroczyć nie można, a miarę tę stanowi ostatecznie potrzebna ilość słomy, tak dla wyrównania stosunku suchej substancji i objętości paszy dla bydła, jako też i na dostateczną podściółkę.

Przy uprawie roślin pastewnych, żądać zawsze musimy bardzo starannej uprawy i normalnego wydatku z każdego morga i gatunku rośliny, ważną więc dla nas jest rzeczą, aby uprawiać także rośliny pastewne, które w danych warunkach jak najlepiej się udają.

Wiadomem jest ogólnie, że buraki, ta prawie konieczność przy gospodarstwie nabiółowem, wymagają warunków, które nie wszędzie danymi być mogą i że uprawa ich, jest bardzo kosztowną. Marchew pastewna, lubo wydaje plon pewniejszy i często większy od buraków, wymaga jednak jeszcze większej staranności w uprawie, szczególnie przy plewieniu i przerywaniu. Kukurudza i koński ząb, uprawiany dla zastąpienia buraków, wymaga znacznych nakładów na doły i umiejętnego postępowania, a w każdym razie nie najgorszej ziemi i klimatu. Nie wszędzie więc powyższe rośliny uprawianymi być mogą korzystnie na większą skalę, lubo małe kawałki znajdują się na nie przy każdym gospodarstwie. Chcąc więc rozszerzyć uprawę roślin pastewnych, czy to dla skarmienia w stanie zielonym, czy dla przechowania jako paszę suchą na zimę, uprawialiśmy rozmaite rodzaje koniczyn, a szczególnie koniczynę czerwoną tak często, że wreszcie plon jej spadł bardzo nisko; siejemy dalej na zieloną paszę rozmaite tak zwane mieszanki złożone z wyki, owsa, bobu, grochu, tataraki i t. p., które lubo częściowo są konieczne dla zastąpienia przerwy zielonej paszy między pierwszym a drugim pokosem koniczyny czerwonej tam szczególnie, gdzie nie możemy mieć lucerny, kosztuje jednak za dużo z powodu drogości

ziarna użytego do siewu i małej stosunkowo wydajności paszy. Pomijając inne jeszcze mniej pewne lub też mniej używane rośliny pastewne, kładę szczególną uwagę, na mało używane u nas szczególnie zasiewy traw mieszanych, trwających lat kilka i mogących zastąpić w znacznej części koniczynę do suszenia przeznaczoną, a przydatną stosownie do swych części składowych na każdą ziemię, byle tylko należycie była zasiloną.

Przed laty już kilkadziesiąt wprowadził we Francji najprzód Götz, a później Cothias takie kilkolatnie łąki polne, bez względu na stan ich wilgoci, dobierając tylko odpowiednie gatunki traw, a komisy rolnicze i ministerjalne przyznały im ogromne zalety. Od tego czasu system ten przybrał wielkie zastosowanie w całej Europie, a nawet i u nas w Królestwie rozszerzył się znacznie wyczerpując całą produkcję nasion trawnych pana Sławińskiego w Kleczy i sprowadzając wielką ich ilość z zagranicy.¹⁾ W każdym razie kilkolatnie te łąki rolne wymagają znacznej siły nawozowej w ziemi, gdyż od tego zawisła ich wydajność i czas trwania. Zasiew jednego morga kosztuje od 20 do 30 złr. nakład ten jednak rozdziela się na kilka lat trwania tej łąki. W płodozmianie mogą być łatwo umieszczone, przypuszczając mocne zasilenie ziemi w przedplonie, na czem nie tracimy korzystając z niego po zoraniu tej trawy, pod następne jeszcze produkta.

Nasiona produkować możemy sami, tak dla uniżenia kosztów, jak i dla wszelkiego bezpieczeństwa odnośnie do ich dobroci i zdolności w kiełkowaniu. Przyjmując zbiór roczny dosyć szczupły nawet t. j. 40 cntr. wied. z dwóch pokosów z jednego morga, po cenie 1.20 złr. za centnar, uczyni to kwotę 48 złr. z morga, a po odtrąceniu kosztów zbioru i całego nakładu co najwyżej w kwocie 18 złr. pozostaje stały czysty dochód 30 złr., który przewyższa znacznie dochód ze zboża.

Wymienieni wyżej agronomowie francuscy, radzą następującą mieszankę traw do zasiewu jednego morga w ziemi lepszej, średnio zwężłej i dosyć wilgotnej:

Trawy kupkowej (<i>Dactylis glomerata</i>)	10 klg.
Reigrasu angielskiego (<i>Lolium perenne</i>)	5 "
Lisiego ogona (<i>Alopecurus pratensis</i>)	2½ "
Tomki wonnej (<i>Anthoxanthum odoratum</i>)	2 "

¹⁾ Znane i bardzo przez interesowanych zalecane w najnowszych czasach mieszanki traw prof. Wagnera stosunkowo do wartości za drogie — słusznie w kraju naszym nie znajdują poparcia; osobiście mieliśmy sposobność słyszeć cenne uwagi p. Przeclawa Sławińskiego co do mieszanek nowych mających się składać z gatunków traw naszych rodzimych, a które rokować miały wielkie powodzenie. W interesie ogółu byłoby — i bardzo na czasie, aby p. Sławiński cenne swoje spostrzeżenia i doświadczenia ostatnich lat ogłosić zechciał; w cenniku tegorocznym nie spostrzegamy obszerniejszych, a pożądaných wyjaśnień.

Mietliczki łąkowej (<i>Agrostis pratensis</i>)	1 $\frac{1}{2}$ "
" pospol. (" <i>vulgaris</i>)	1 $\frac{1}{2}$ "
Kostrzewy wysokiej (<i>Festuca elatior</i>)	1 $\frac{1}{4}$ "
" łąkowej (" <i>pratens.</i>)	1 $\frac{1}{4}$ "
Razem	25 klg.

Gdyby trawy powschodziły przypadkowo zbyt rzadko, lub potworzyły się miejsca wolne, podsiąć należy drugiej wiosny następującą mieszanką.

Kłosówki wełnistej (<i>Holcus lanatus</i>) .	6 klg.
Lisiego ogona (<i>Alopecurus pratens.</i>) .	4 "
Tomki wonnej (<i>Anthoxantum odoratum</i>)	2 "
Mietlicy łąkowej (<i>Agrostis pratensis</i>)	2 "
" posp. (" <i>vulgaris</i>)	2 "

Koniczynę w podobnych mieszankach należy opuścić, albowiem ginąc z czasem zostawia wolne miejsca i sprawia przez to rzadsze zadarnienie.

3) Ograniczenie uprawy pszenicy do możebnego *minimum*, stało się koniecznem obecnie, gdyż przy tak niskich cenach targowych nie opłaca ona często kosztów nakładu, lub w najlepszym jeszcze razie spada w dochodzie swoim niżej innych produktów, które korzystniej na jej miejsce uprawiać możemy. Zupełne zaprzestanie jej siewu jest wprawdzie niemożliwe, potrzebujemy jej bowiem dla siebie, a w razie ocienienia produktu zagranicznego będziemy może mogli pokrywać jeszcze z korzyścią i potrzeby własnego kraju. W każdym jednak razie zająć ona musi miejsce bardzo skromne i podrzędne w płodozmianie, oraz na takich tylko glebach i uprawach, gdzie przynieść może co najmniej 7 cetnarów metrycznych, z jednego morga.

Gdzie pszenica przynosi plon niższy od wyżej wymienionego, tam stosownie do gatunku gleby i położenia, daleko korzystniej siać można inne gatunki zboża. Uwidocznę to rachunkiem:

Na ziemiach słabszych i łżejszych, gdzie siano dawniej pszenicę dla wyższej jej ceny, dawała ona z jednego morga często tylko 6 korcy, które sprzedane po cenie 10 do 12 złr., czyniły dochodu brutto z jednego morga 60 do 72 złr.

4) Żyto na tymże gruncie przy tych samych warunkach uprawy, dawało 7 $\frac{1}{2}$ do 8 korcy po cenie 7 złr. więc razem 52 $\frac{1}{2}$ do 56 złr., zatem otrzymywano na pszenicy z 1 morga przychód większy o 7 $\frac{1}{2}$ do 16 złr., co na większej przestrzeni dość znaczną czyniło różnicę. Obecnie, przyjąwszy ten sam wydatek, daje 6 centr. pszenicy po cenie 8-50 złr., razem 51 złr., żyto zaś około 7 centr. po 7 $\frac{1}{2}$ złr. = 52 $\frac{1}{2}$ złr., zatem żyto już daje większy dochód za zboże o 1-50 złr. za centr. metr., nie rachując przy tem większej ilości słomy.

Na ziemiach cięższych, gliniastych i mokrzejszych, położeniach zimniejszych, opłaci się znowu owies lepiej na tem samem miejscu, na którym pszenica nie daje więcej, jak 6 centr. m. z jednego morga, gdyż owies dać tam może 7 do 8 centr. m., co czyni kwotę 56 do

64 złr., a zatem znowu więcej od pszenicy o 5 do 13 złr.

Jęczmień na dobrych i łżejszych ziemiach daje co najmniej 8 do 10 centr. m. z jednego morga, a płacą go często na wiosnę po 8 złr., uzyskać więc można z jednego morga 64 do 80 złr., zatem 13 do 29 złr. więcej, jak za pszenicę, a przytem produkt ten w dobrym gatunku, zawsze jest poszukiwany.

Uprawa rzepaku, lubo jest rodzajem loteryi, na ziemiach jednak bardzo dobrych, w położeniu ciepłym i niewystawionem na częste mgły i ostre wiatry, opłacić jeszcze może dobrym urodzajem chwilowe zawody. Nie należy jednak opierać na nim głównej intraty.

Również i chmiel, mimo częstych zawodów wynagradza je sownie przy roku korzystnym, ale przy pomnażających się coraz więcej plantacjach jego, przewyższyć już wkrótce może plonem swoim dotychczasowe potrzeby tem bardziej, że konsumpcya piwa nie wzrasta w tej mierze, a mamy już chmiel z Ameryki. Gdy jednak rozmiary chmielarń, stosować się muszą do liczby danej ludności i możliwej ilości robotnika w chwili krótkiej zbioru, wymagają przytem i znacznego nakładu, przypuścić więc można, że przynajmniej na jakiś czas jeszcze uprawa chmielu opłacać się będzie.

Uprawa nasion trawnych przynieść może daleko nawet wyższy dochód niż zboże. Już przed dwoma laty na ogólnem Zgromadzeniu Tow. roln. krakowskiego przedstawiał p. Sławiński korzyści tej uprawy, zachęcając nas do niej gdyż sam nie jest w stanie zaspokoić choć częściowo coraz więcej wzrastającego popytu. Wysyłamy więc znaczne kwoty za granicę na nasiona, które sami dla siebie i dla drugih produkować możemy, a to tem korzystniej, że uprawa traw pastewnych, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, coraz bardziej wzmagać się będzie.

Dałem tu kilka tylko przykładów, z których każdy podług własności ziemi swej i położenia, łatwo zastosować może co będzie najkorzystniejszem, przeprowadziwszy porównawczy rachunek, oparty na własnym lub cudzem doświadczeniu.

(Dokończenie nastąpi.)

K e f i r.

(Ciąg dalszy).

Zkąd pochodzi pierwotnie ten grzybek? Co do tej kwestyi są różne mniemania między fachowymi ludźmi, a mieszkańcy Kaukazu opowiadają o tem najdziwniejsze historie.

Pierwszy Dr E. Kern oznaczył ziarnka grzybka morfologicznie. Według jego badań ferment ten składa się z dwu grzybków, a mianowicie 1) z komórek drożdżowych (*Saccharomices cerevisissime Meyen*) i 2) z oso-

bnej bakterii nitkowatej, dotąd nieznanej, którą on nazwał „*dispora caucasica*“. Przy fermentacji, którą ten grzybek wywołuje w mleku, jest właściwym tak zwany komensalizm, tj. że dwa różnorodne grzybki wspólnie żyją i działają.

Ziarnka kefiru, nasiona lub grzybki, jakkolwiek je tam nazwiemy, złożone są z owalnych lub okrągłych kawałków na żółto zabarwionych. W stanie zasuszonym są wielkości główki szpilki, ale dochodzą i do średnicy 4—5 cm. Małe ziarnka wyrównują wielkości ziarna prosa, stąd może i nazwa: „proso Pro-roka“, jaką nadają owym grzybkom mieszkańcy Kaukazu.

Jeżeli grzybki rozmiękną w wodzie i następnie wprowadzone zostaną do mleka, to bieleją zwolna, stają się elastyczne i są bardzo podobne do kawałków kalafiora. Namoczone pęcznieją silnie i z czasem rozpadają się na części, które znów dalej rosną. Mleko jest owym właściwym ciałem, w którym grzybki dają się nałazić i przy starannem pielęgnowaniu rozmnażają się szybko. Ilość ich w przeciągu miesiąca podwoić się może.

Ziarnka kefiru podlegają kilku chorobom, osobliwie wysiękowi śluzu; z czego można je uleczyć przy stosownem traktowaniu ich sodą, wodą świeżą i dobrem mlekiem. Nim wprowadzimy grzybki do mleka, chcąc z niego wyrobić kefir, trzeba je należyście przebrać i chore osobniki usunąć, albowiem zarażają one łatwo zdrowe ziarnka, skutkiem czego napój otrzymany nabywa smaku nieprzyjemnego; także i mleko ścię na się wcześniej.

Wyrób kefiru jest bardzo prosty, tak, że każdy w domu może go sobie wyrabiać. Ziarnka kefiru nabywa się zwykle w stanie całkiem wysuszonym, albowiem zepsułyby się w przeciwnym razie i są bardzo twarde; należy je więc przed użyciem na 5—6 godzin włożyć do wody o temperaturze 30—35° R.; wtedy ziarnka poczynają bieleć, a woda nabiera właściwego silnego zapachu i koloru żółtego. Gdy następnie wyjmujemy je z wody, należy je włożyć do szklanki świeżego mleka, które 2—3 razy dziennie należy odmienić. Ziarnka zwolna podnoszą się w mleku ku górze, stają się elastyczne i bielsze. Po 6—8 dniach takiego pielęgnowania są grzybki, jeżeli były zdrowe, przydatne do użytku. Łyżka stołowa tak rozrastających się świeżych grzybków miesza się z 1/2 litrem mleka w kielichu szklanym o szerokim otworze, który obwiązuje się tiulem, i co 1—2 godzin się wstrząsa. Już w przeciągu 1—2 godzin poczynają ziarnka fermentu podnosić się w górę i mleko poczyną widocznie fermentować. Przy każdym wstrząsaniu naczynia, ferment opada na spód i znów się następnie podnosi z powodu przyczepiania się do niego banieczek kwasu węglowego i kuleczek tłuszczu. Po upływie 10—12 godzin, jeżeli naczynie stało w temperaturze spokojnej 12—14° R. i jeżeli regularnie ciecz wstrząsano, napój jest gotowy

do użytku. — Kefir tak przyrządzony nazywa Dr. E. Korn „kefirem aulowym“. Jestto właśnie kefir mieszkańców gór Kaukaskich, mieszkających w aulach, którzy wyrabiają go swoim zwyczajem w workach ze skóry koziej. W tym celu wlewają mleko w worki i rzucają doń kilka ziarenek fermentu, wstrząsają workami od czasu do czasu i pozostawiają je w chłodnych miejscach; po upływie doby już mleko odbyło fermentację. Ciecz tak otrzymana jest gęstawa, kwaskowata, musująca, i gotowa do użytku. Napój tak przygotowany nie każdemu by z nas smakował. Kefir zrobiony w fiaskach jest znacznie smaczniejszym i przyjemniejszym do użycia. Aby zaś ten zrobić, używamy do zakwaszenia mleka zawsze „kefiru aulowego“, (który przygotowuje się jak powyżej). W tym celu wlewamy szklankę tego kefiru do fiaski silnej (n. p. od win szampańskich), dopełnia się mlekiem świeżym, korkuje i co 1—2 godzin wstrząsa. Po upływie jednej doby mamy słaby (młody) kefir, po 48 godzinach średni, już silnie musujący, a po 60 godzinach, bardzo silny i zdalny do użytku. Ponieważ przy odcieczaniu „kefiru aulowego“ pozostają ziarnka fermentu na sitku, które musi być gęste, należy je więc przemyć wodą, oczyścić od sernika i dalej znów brać do użytku. W ten sposób wyrabia Ch. Haccius „kefir fiaskowy“.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawozdanie z podróży odbytej 1884 r. w sprawach rybackich

przez Dr. M. Nowickiego.

(Dokończenie).

Krajowa Komenda żandarmeryi we Lwowie upoważniła mnie do omówienia z posterunkami przepisów rybackich i objaśnienia im wyrazów technicznych (Tyg. roln. Nr. 31; Czas Nr. 166), o czem równocześnie posterunki zawiadomiła. Aby zaś mój objazd wyzyskał we wszystkich możliwych kierunkach, postanowiłem urządzać pogadanki także z rybakami i w tym celu zamawiałem ich do miejsc, w których się zatrzymywałem, albo też odszukiwałem w przejeździe. Pogadanki te były niejako także wykładami, tylko w cieśniejszym zakresie, aniżeli wykłady publiczne.

Objechałem to kolejami to kołmi Galicyą z Bukowiną i rzeki graniczne po brzegach naszych i obcych, bez wypoczynku w przeciągu dni 28, aby powróciwszy do Krakowa, zyskać jeszcze trochę swobody i czasu do wygotowania referatu na wiec rybacki w Wiedniu. Bukowinę aż do granicy rosyjsko-rumuńskiej pod Nowosielicą wypadało zwiedzić w celu naczynego poznania średniego biegu Prutu i stosunków rybackich na nim, niemniej dla tego, aby Naczelnikowi rządu oraz Żandarmeryi wykazać błędy i braki bukowińskich przepisów rybackich względem naszych, zarazem

na życzenie Tow. rybackiego w Wiedniu wpłynąć na Tow. kultury krajowej w Czerniowcach, aby na otrzymane zaproszenie na wiec odpowiedziało i obesłało go delegowanymi z Bukowiny.

Opuściłem Kraków d. 25 Lipca, udając się przez Lwów najprzód na wschód (Czas Nr. 171). Zatrzymywałem się dla wykładów i badań w następujących miejscowościach: Stanisławów d. 26 Lipca; Śniatyn, Zawale i Załucze 27 Lipca; Kutry 28 Lipca; Wyżnica na Bukowinie 29 Lipca; Russów 30 Lipca; Zaleszczyki 31 Lipca i 1 Sierpnia; Dobrowlany 1 Sierpnia; Gródek, Kasperowce i Sinków 2 Sierpnia; Brodok i Mozerówka na Bukowinie, Uście Biskupie i Mielnica 3 Sierpnia; Mielnica, Okopy, Kozaczówka, a po rosyjskiej stronie Isakow i Zwaniec 4 Sierpnia; Dzwiniaczka, na Bukowinie Okno 5 Sierpnia; Czerniowce, Gogulin i Nowosielica na Bukowinie 6 Sierpnia; rosyjska Nowosielica 7 Sierpnia.

Z powrotem: Czerniowce 8 Sierpnia; Zabłotów 9 Sierpnia; Jabłonów 10 Sierpnia; Kołomyja i Peczyński 11 Sierpnia; w przejeździe Lwów 12 Sierpnia; Tarnopol 13 Sierpnia; Płotycze 14 Sierpnia; Lwów 15 i 16 Sierpnia; Kraków 17 Sierpnia. Ztąd zwiedziłem jeszcze na zachodzie kraju: Tomice 18 Sierpnia; Wadowice i Liszki 19 Sierpnia; Niepołomice, a po rosyjskiej stronie Morgi 16 Września; Oświęcim, Kaniów, a po pruskiej stronie Zabrzeg i Pszczynę 27 Września; poczem udałem się na wiec do Wiednia d. 28 Września.

Wykładów publicznych, oprócz dwu powyżej wspomnianych, miałem w ciągu podróży jeszcze pięć: 1) w Stanisławowie d. 26 Lipca (Gaz. narod. Nr. 175) za staraniem tamtejszego Oddziału Tow. rybackiego; 2) Śniatynie d. 27 Lipca (Gaz. polska w Czerniowcach Nr. 62) za przyczyną pp. burmistrza Niementowskiego, posła Mik. Krzysztofowicza i starosty Andahazy; 3) Zaleszczykach d. 1 Sierpnia (Dziennik Polski Nr. 201) za współdziałaniem Rady powiatowej; 4) Mielnica d. 4 Sierpnia (Czas Nr. 181; Dziennik polski Nr. 201) za wpływem hr. M. Borkowskiego; wykład ten zastąpił wykład zapowiadany w Borszczowie; 5) Tarnopolu d. 13 Sierpnia (Gaz. nar. 188; Dziennik Polski Nr. 187, 195, Kurjer lwowski Nr. 230) za staraniem p. Rybaczka, sekretarza Oddziału Tow. ryb. w Mikulińcach. Wykłady te gromadziły liczne grono inteligencji i rybaków; miejscowa i od służby wolna żandarmerya uczestniczyła we wszystkich, w Zaleszczykach także porucznik p. Wittich. Rybołówstwo rzeczne lub gospodarstwo stawowe wyłożyłem szczegółowiej tam, gdzie dla okolicy miało większe znaczenie. Rzecz popularnie przedstawiona i dobranymi okazami objaśniana, zajmowała obecnych, a że była także dobrze pojmowana, dowodzą tego udatne sprawozdania do dzienników krajowych. Wójt Wasyl Kuźniak i kilku rybaków z Dobrowlan, będąc na wykładzie w Zaleszczykach, mocno

się zaciekawili sztucznym chowem ryb letnich i pochwili z zamiarem zajęcia się nim celem zarybiania Dniestru; zachęciłem ich do wytrwania i obiecałem pomoc ze strony Tow. rybackiego.

Stykając się na Podolu z obywatelami lub będąc u nich w gościnie, zwracałem ich uwagę na brak dochodu olbrzymiego opola stawowego w stosunku do stawów na zachodzie kraju, tudzież na rozległe mokradliny w jarach, które byliby łatwo zamienić na stawy dobrze się opłacające („Tyg. roln.“ Nr. 37.).

Z żandarmami omówiłem przepisy rybackie w myśl odezwy komendy („Tyg. roln.“ Nr. 31) w następujących posterunkach: Kutry, Śniatyn, Zabłotów („Gaz. lwowska“ Nr. 187), Kołomyja, Jabłonów, Peczyński, Okopy, Mielnica, Sinków, Zaleszczyki, Stanisławów, Tarnopol, Niepołomice, Kraków, Liszki, Wadowice, Oświęcim, i zdałem o tem szczegółową sprawę Komendzie. Osobną pogadankę miałem we Lwowie z samym Komendantem podpółkownikiem p. Appel, a w Krakowie z majorem p. Uhle. Wszędzie dostrzegłem najżyczliwszego usposobienia dla sprawy rybackiej, które w obec niemal powszechnej zresztą u nas apatyi i braku rozumienia dodało miłej otuchy i nadziei, że jeszcze sprawa rybacka nie zginęła. Ze względu na wspólne rybactwo na granicznym Dniestrze, Prucie i Czeremoszu, nie omieszczałem znieść się także na Bukowinie z posterunkami żandarmeryi w Wyżnicy i austriackiej Nowosielicy, nadto z samą krajową Komendą w Czerniowcach („Gaz. polska“ w Czern. Nr. 64), gdzie w szkole podoficerów przed komendantem rotmistrzem p. Marchetti, instruktorem porucznikiem p. Catargi, adjunktem Kar. Iwasiukiem i żandarmami na nauce zostającymi, skreśliłem błędy i braki bukońskiego rozporządzenia wykonawczego do ustawy rybackiej, różnice tegoż od dotyczącego rozporządzenia w Galicyi, gatunki ryb ochrony warte i ich nazwy ludowe, nadużycia na granicznych wodach, potrzebę zrównania przepisów rybackich dla obu krajów, prosząc w końcu komendanta, wpłynąć na Naczelnika rządu p. Alesaniego, aby niepomysłny dla granicznego rybactwa stan rzeczy usunął, co też p. Marchetti z uprzejmą gotowością przyrzekł uczynić. Chciałem sam w tej sprawie mówić z p. Alesanim i z prezesem Tow. kultury krajowej baronem Styrcem, ale oba byli właśnie na sejmie zajęci, zamiar więc nie powiódł się. Mogłem tylko na chwilę wyprosić barona Styrcę z sali sejmowej i przedstawić mu potrzebę obesłania wiecu delegowanymi z Bukowiny, ale tego wręcz odmówił, podając za powód brak funduszu, o czem do Wiednia doniosłem.

Z rybakami prowadziłem pouczające rozmowy po wykładach, na noclegach, popasach, podczas zarządzanego połowu ryb na rozmaitych rzekach, mianowicie: a) Prut pod Nowosielicą na potrójnej granicy Bukowiny, Bessarabii i Rumunii, dalej pod Czernio-

wcami, Zawalem na granicy galicyjsko-bukowińskiej, powyżej pod Zabłotowem („Gaz. Lwowska“ Nr. 187), Kołomyją¹⁾; Czeremosz przy ujściu pod Zawalem, powyżej pod Kutami i bukowińską Wyżnicą; Łuczka pod Jabłonowem („Gaz. Lwowska“ Nr. 187); Peczenycha pod Peczyniżynem. b) **Dniestr** po granicznej stronie rosyjskiej w Isakowie i Zwańcu, wzdłuż granicy po naszym brzegu w Okopach, Mielnicy, Sinkowie, Gródku, Dobrowlanach, Zaleszczykach, a po stronie bukowińskiej na przewozach w Brodoku i Mozerówce; Zbrucz na granicy przy ujściu pod Okopami i Kozaczówką; stawy w Mielnicy i Dzwiniacze; Nieczława przy ujściu pod Uściem Biskupiem; Seret przy ujściu pod Gródkiem i powyżej pod Kasperowcami, Tarnopolem, Czestylowem i Płotyczem, staw tarnopolski, Tupa przy ujściu pod Kasperowcami; Bystrzyca pod Stanisławowem. c) **Wisła** graniczna z naszej strony pod Niepołomicami, Babicami i Kaniowem, z rosyjskiej pod Morgami, z pruskiej pod Zabrzegiem i Pszczyną; Białka graniczna pod Kaniowem i Białą. Rybacy pomimo hojnego ich wynagradzania ociągali się od połowu i dawania jakich wyjaśnień, a to z niedowierzania obcemu człowiekowi i z obawy przed żandarmami oraz możebnymi podatkami. To też mogłem coś więcej zrobić tylko tam, gdzie pośredniczyły osoby miejscowe, n. p. rządcą p. Berezowski w Nowosielicy, właściciel dóbr p. Mikołaj Krzysztofowicz i żona proboszcza ks. Fedorowskiego w Zawalu, nadleśniczy kameralny p. Farnik w Kutach, dalej komendanci posterunków żandarmeryi p. Wiśniewski w Kutach, p. Trębaczewski w Jabłonowie, p. Krzyszkowski w Peczyniżynie i p. Kunz w Niepołomicach, nareszcie wójt Kuźniak w Dobrowlanach, ks. kanonik Karatnicki w Zabłotowie, dzierżawca dóbr p. Ad. Gasch w Kaniowie. Ryby złowione zwracałem rybakom po zrobieniu notatek, tylko gatunki w ustawie wymienione ofiarowałem kilku posterunkom żandarmeryi do użycia w szkole. Częste ulewę i wzbieranie rzek utrudniały lub uniemożliwiały połów i badanie.

Do objazdu granic nad Styrem oraz Dunajcem z Popradem i Białką, nie pozostawało mi czasu, na czém jednak rzecz nie ucierpiała, gdyż o tamtejszych stosunkach rybackich powiadomiłem się dawniej, nadto węgierski inspektor rybacki p. Landgraf, z którym w Czerwcu odbyłem konferencję (Czas n. 140), udzielił mi Statutu rybackiego, na Śpiżu obowiązującego.

Stosunki rybackie na zwiedzonych rzekach usiłowałem poznać głównie z własnych spostrzeżeń. Prócz tego wywiadywałem się o nie od słuchaczy po wykładach, od żandarmeryi, dziedziców, rządców, duchownych, rybaków, żydów, jakoteż od granicznych urzędów austriackich w Kozaczówce, Niepołomicach i Ba-

bicach, rosyjskich w Isakowie nad Dniestrem i Nowosielicy nad Prutem, pruskiego w Zabrzegu nad Wisłą. Widzenie się z naczelnikiem komory rosyjskiej w Isakowie ułatwił mi respicient austriackiej straży skarbowej p. Sowiński z Kozaczówki, zaś z naczelnikiem w Nowosielicy p. Berezowski za pośrednictwem wielce uprzejmego członka ros. komory p. Sobańskiego. Obaj naczelnicy przyjęli mnie grzecznie, a gdy im przedstawiłem rzecz, o którą chodzi, oświadczyli, że Dniestr i Prut jako wody graniczne są neutralne, rybołówstwo na nich wolne, a ustawy rybackiej (zakonu) w Rosyi nie ma. Objawili zarazem zdanie, że należy ustawę wydać i do jej przestrzegania powołać na inspektorów członków ziemstwa celem oszczędzenia kosztów, którychby skarb odmówił. Naczelnik w Nowosielicy dodał jeszcze to, że na granicznym Prucie rybacy prawie odwykli od rybowania z powodu kwarantany, i że na dolnej części Prutu, która się dostała Rosyi po wojnie rosyjsko-tureckiej, rybołówstwo zostało uregulowane. Właściciel dóbr p. Kuliczkowski z Gogulina pod Nowosielicą wywiedziały się na mą prośbę od rumuńskich sąsiadów, że Rumunia także jeszcze nie posiada ustawy, a rybołówstwo na Prucie jest wolne, co poświadczali także rumuńscy rybacy przezemnie o to pytani, tudzież p. Wejwoda, sekretarz konsula austriackiego w ros. Nowosielicy. Z Okop i rosyjskiej Nowosielicy zawiadomiłem telegrafem o moich badaniach prezesów rosyjskiego Tow. ryb. w Petersburgu p. Greiga i niemieckiego w Berlinie p. Behra, ale odpowiedzieli, że nie znają stosunków rybackich na kresach ich krajów, a p. Behi nadesłał tylko rozporządzenie dla Szlązka pruskiego z uwagą, że niemieckie wody graniczne są pod względem uregulowania rybołówstwa rozmaicie traktowane. Po pruskiej stronie w Zabrzegu i Pszczynie dowiedziałem się, że rybołówstwo na Wiśle jest również wolne, przez dwory nie wydzierżawiane.

Rachunek z użycia 500 złr. wraz z obszernym sprawozdaniem z odbytego objazdu wód granicznych przedłożyłem Ministeryum rolnictwa za pośrednictwem Komitetu Tow. rolniczego w Krakowie, rachunek z 300 złr. hr. Art. Potockiemu, a z 150 złr. Wydziałowi krajowemu. Ogólne wydatki tak się przedstawiają: wykłady i okazy do objaśnień 124 złr., telegramy i korespondencje 18 złr., kolej za dwie osoby 149 złr., jazdy końmi 116 złr., połów ryb i badania 119 złr., utrzymanie w drodze dwu osób przez 28 dni 168 złr., ryby i sieci dla szkoły żandarmeryi 16 złr., potrzeby podrózne i inne wydatki 90 złr.; więc rybacki w Wiedniu 150 złr.

Zebrane w głównej rzeczy wiadomości o stosunkach rybackich u nas i w granicznym pasie krajów ościennych, zużytkowałem do mego referatu o międzynarodowych dorzeczach Wisły, Styru (Dniepru), Dniestru, Prutu (Dunaju), i przedstawiłem wraz z wnioskami w odpowiedniej formie na wiecu rybackim w Wiedniu, w którym jako delegowany z Galicyi wraz z pp.

¹⁾ Pamięć zarybienia Prutu węgorzami w r. 1879 zachowała się w Radzie miasta i znalazła wyraz w nazwaniu ulicy prowadzącej do Prutu „Ulicą Dr Nowickiego“.

A. Gaschem i L. Wasserbergerem uczestniczyłem (Gazeta Lwowska Nr. 227 — 232). Referat ten i inne oraz uchwały przez wiec powzięte są ogłoszone w protokółach ¹⁾ z posiedzeń w Nr. 15 i 16 czasopisma „Mittheilungen des oesterr. Fischerei-Vereines“. Towarzystwo rybackie i rolnicze w Krakowie zakupiły pewną liczbę numerów i rozesłały po kraju.

Niniejszy artykuł jest streszczeniem pomienionego sprawozdania, przedłożonego Ministeryum. Korzystam też z niego, aby tym wszystkim, którzy mi w ciągu podróży ułatwili badania lub użyzyli gościnności, wyrazić publicznie najpowinniejsze podziękowanie. Opis dzisiejszego u nas stanu stosunków rybackich i prawnych podam w innym artykule.

Kraków d. 30 grudnia 1884.

Dr. M. Nowicki.

Wiadomości literackie.

(Ag.) Mamy przed sobą świeży przyczynek do ubogiej stosunkowo literatury naszej rolniczej; jest nim książeczka, która co tylko wyszła nakładem p. Łukaszevicza, księgarza we Lwowie pod tytułem „Przyjaciel drobiu — Poradnik dla gospodyń wiejskich — napisał Jan Popławski — 1885 r.“

Jakkolwiek materya, której przedmiotem jest racjonalna hodowla drobiu naszego, nie jest całkowicie wyczerpaną i nieco zbyt ogólnie traktowaną, to wszakże rzecz jest jasna i z wyjątkiem kilku wyrażen, dobrym stylem i czystym językiem napisana i w odpowiednio ułożonych działach konsekwentnie przeprowadzona, a ciekawa czytelniczka znajdzie tam niemało zdrowych i pożytecznych dla siebie uwag. Zwróciwszy bowiem sz. autor uwagę na ważność drobiu w gospodarstwie i zysków z chowu tegoż wpływających, podając przykłady z innych krajów, zaleca poprawę, czyli uszlachetnienie ras krajowych za pomocą krzyżowania z obcemi, szczegółowo opisanemi gatunkami z zagranicy; opisuje następnie obchodzenie się z jajami do lęgu przeznaczonemi przed nasadzeniem kury, przez sz. autora kwoką zwanej, jakoż i w czasie obsiadowania ich, pielęgnowanie młodego i starszego drobiu; dalej główne choroby i sposób leczenia z nich kur, a wreszcie urządzenie normalnego kurnika. Mianowicie zaś opracował autor starannie działy o fizjologii trawienia i higienie traktujące i uzasadnił przytem konieczność zielonej karmy dla kur, jakoż i z drugiej strony wapna i piasku. Niemniej interesującym jest opis dobrze urządzonych gniazd do wysiadywania,

a tak samo klatek do odpasania drobiu, pozwalających wszystkim członkom jednej gromady czyli gatunku drobiu, wolnego przystępu bez przeszkody, a wreszcie i sposobu właściwego użytkowania chrząszczy dla drobiu.

Szkoda tylko, że sz. autor przekładając karmienie drobiu czystem ziarnem w różnych postaciach nad karmienie odchodami ziarna z nasieniem chwastu zmieszanemi, jako mniej zdrowiu sprzyjającemi i na dobroć jaj niekorzystnie oddziałyującemi, nie obliczył zarazem kosztów takiego utrzymywania i nie wykazał rachunkiem, że pomimo to, karmienie takie jeszcze zysk odpowiedni przynieść może, a tak samo żałować należy, że sz. autor zajął się przeważnie tylko hodowlą i opisem kur, a mało stosunkowo poświęcił tylko uwagi innemu drobiu, jako to: kaczkom, gęsiom i indykom, które przecież w miarę położenia i miejscowości, dość znacznym częstokroć wypłacają się dochodem, jak n. p. gęsi przy dostatecznej wodzie i pastwisku, gdy mianowicie na folwarkach nie chowa się owiec i nie ma innej sposobności wyzyskania całkiem ścierni, lub też gdzie na lżejszych ziemiach obsiewa się znacznie-
sze przestrzenie łubinem lub seradela, w których gęsi żywiąc się doskonale krzewiącemi się tam chwastami, mianowicie łopuchą, przyczyniają się zarazem, jakoby opielacze, do oczyszczania pól. Przy tej sposobności byłby może też sz. autor wspomniał i krytycznem zdaniem objaśnił sposób wylęgania się gąsiami z jaj bez obsiedzenia ich matkami, lecz za pomocą odpowiednio-jednostajnego ciepła w odnośnym przyrządzie. Wszakże jest to już dziś rzecz dosyć, nietylko na gęsiach, ale na innym drobiu praktykowana.

Nadto nie uznał sz. autor potrzeby zastanowić się bliżej nad kwestyą ogrzewania kurników, potrącając o nią potoczną wzmianką i nie uwydatniając za-
dosyć, że kury a może i innego drobiu samice, wypłacają się sownie za dostarczane im w czasie zimy ciepło, bo mając go przy należytej karmie zadosyć, niosą prawie bez przerwy i zasilają właśnie w czasie, kiedy cena jaj jest wysoką, dostatecznie spiżarnię i kuchnię gospodyni. — Powinien był zatem sz. autor uzasadnić konieczność takiego urządzenia, jak je widział na Węgrzech, polegającego na wpuszczaniu ciepła z obory lub stajni do kurnika, a w szczególe do miejsca, w którem samice do noszenia jaj przydatne przesiadują.

Wreszcie zdaje się, że zamiast podłogi z desek przez sz. autora w kurnikach polecanej przeciw zakradaniu się szczurów, byłoby może właściwiej ułożyć posadzkę z cegieł a potem ją wycementować — gdyż to trwalsze i pewnie tańsze.

Pominąwszy te usterki, trudno wszakże odmówić dziełku p. Popławskiego praktycznej wartości i nie zalecić go szanownym gospodyniom naszym.

¹⁾ Protokoły z wiecu wiedeńskiego w r. 1882 ogłoszone są w „Mittheilungen des oesterr. Fischerei-Vereines“ Nr. 6 z r. 1882, zaś drezdeńskiego w r. 1883 w „Circular“ Nr. 5 des deutschen Fisch.-Vereines.

Wiadomości handlowe.

Kraków 10/2. za 100 klg. Pszenica biała od 7·90 do 8·60; żółta od 7·50 do 8·40; czerwona od 8·— do 8·60. Żyto od 7·10 do 7·50. Jęczmień od 6·75 do 8·—. Owies od 7·40 do 7·85. Kukurudza od 7·— do 7·50. Groch od 9·50 do 11·50. Fasola od 10·50 do 13·50. Wyka od 5·50 do 6·50. Tatarka od 7·75 do 8·25. Proso od 7·— do 7·50. Rzepak zimowy od 12·50 do 12·75. Konieczyna czerwona od 40·— do 50·—; biała od 40·— do 50·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —·— do —·—. Maki w młynach od Nr. 9 do Nr. 0, od 7·40 i 8·40 do 17·60 i 18·60. Mąka czerwona 5·—. Otręby od 4·20 do 4·40. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 53·85. Okowita z opłatą na 75° Tral. hektoliter złr. 51·85.

Lwów 10/2 (Sprawozdanie Banku rolniczego) za 100 klg. Pszenica od 7·25 do 7·90. Żyto od 6·— do 6·40. Owies od 6·25 do 6·50. Jęczmień od 6·50 do 8·—. Rzepak od 11·50 do 12·—. Groch od 5·75 do 10·—. Wyka od 5·50 do 6·—. Bobik od 5·50 do 6·50. Tatarka od 7·25 do 7·75. Kukurudza od 5·25 do 6·25. Konieczyna czerwona od 45·— do 54·—; biała od 55·— do 70·—; szwedzka od 50·— do 70·—. Chmiel za 50 klg. od —·— do —·—. Spirytus za 10.000 litr. pret. od złr. 26·50 do 27·—.

Tarnopol 11/2. za 100 klg. Pszenica żółta od 7·— do 7·60., czerwona od —·— do —·—, biała od —·— do —·—. Żyto od 6·— do 6·30. Jęczmień od 5·— do 6·50. Owies od 6·— do 6·25. Groch od 6·— do 10·—. Fasola od 7·— do 10·—. Wyka od —·— do 6·—. Kukurudza od —·— do 5·—. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 6·50 do 7·—. Konieczyna czerw. od 40·— do 50·—. Ziemiaki od 2·— do 2·80. Siano od 1·20 do 1·80. Słoma od —·50 do —·90. Spirytus 1 hektoliter —·— złr. Rzepak od 10·50 do 11·50.

Przemyśl 6/2. za 100 klg. Pszenica żółta 8·—. czerwona 7·50., biała —·—. Żyto 6·75. Jęczmień od 6·— do 6·25. Owies 5·75. Groch 8·—. Fasola —·—. Kukurudza —·—. Proso —·—. Tatarka —·—. Rzepak —·—. Konieczyna —·—. Ziemiaki 3·—. Słoma 1·20.

Wrocław 10/2. Za 100 klg. Pszenica biała od 15·20 do 16·— M. żółta od 15·00 do 15·90 M. Żyto od 13·10 do 13·90 M. Jęczmień od 12·— do 14·80 M. Owies od 13·50 do 14·— M. Groch od 13·— do 17·50 M. Wyka od 12·— do 12·80 M. Fasola od 15·80 do 18·50 M. Łubin żółty od 7·50 do 8·30 M. niebieski od 7·20 do 8·10 M. Kukurudza od 12·80 do 13·60 M. Rzepak od 22·40 do 23·90 M. Siemie lniane od 19·— do 24·— M. Siemie konopne od 20·50 do 22·50 M. Konieczyna czerwona od 60·— do 88·— M. biała od 80·— do 124·— M. Tymotka od 34·— do 40·— M. Spirytus za 1 hktl. od —·— do 41·60 M.

Nafta za 100 klg. amerykańska od 24·75. do 25·—.; galicyjska od 22·25 do 23·50.; rosyjska od 9·— do 9·15. Olej cesarski Nr. 00 z dystylarni w Libuszy koło Gorlic 27·25.

Giełda za 100 rubli płacą złr. 129·50 żądają złr. 130·50.
" " " marek " " 60·15 " " 60·60.

Koszta transportu (za 10.000 klg. w pełnym wagonie): za zboże *rosyjskie* z **Brodów** do Lwowa złr. 33·20; do Rzeszowa 71·60; do Krakowa 91·—; do Wiednia

175·60; do Wrocławia m. 229·—. Za zboże *galicyjskie* z **Brodów** do Lwowa 34·30; do Rzeszowa 74·60; do Krakowa 103·—; do Wiednia 199·—; do Wrocławia m. 288·—.

Z **Tarnopola** do Lwowa 50·—; do Rzeszowa 81·—; do Krakowa 116·—; do Wiednia 213·—; do Wrocławia m. 293·—. Z **Przemyśla** do Lwowa 37·50; do Krakowa 65·—; do Wiednia 161·50; do Wrocławia m. 236·—. Z **Rzeszowa** do Krakowa 56·—; do Wiednia 144·—; do Wrocławia m. 218·—. Z **Tarnowa** do Rzeszowa 31·—; do Przemyśla 49·—; do Lwowa 69·—; do Krakowa 30·—; do Wiednia 124·—; do Wrocławia m. 168·—. Z **Krakowa** do Lwowa 96·—; do Wiednia 130·—; do Wrocławia m. 148·—.

Zaprenumerowało „Tygodnik“ do 12^{go} Lutego

Na 37 członków Tow. roln. okręg. w Bochni	4
" 77 " " " " " " Brzesku	9
" 50 " " " " " " Jasle	6
" 95 " " " " " " Krakowie	10
" 46 " " " " " " Mielcu	2
" 48 " " " " " " N. Sączu	4
" 70 " " " " " " Rzeszowie	4
" 60 " " " " " " Tarnowie	7
" 60 " " " " " " Wadowicach	13
" 66 " " " " " " Wieliczce	14
Na 609 " " " " " "	73
Nienależących do Tow. roln. okręg. prenumeratorów	61
Razem	134.

OGŁOSZENIA.

SIEMIE LNU RYZKIEGO

nabyte za subwencję ministeryalną, odstępować będzie **Komitet Tow. roln. krakowskiego** Radom powiatowym, Towarzystwom roln. okręgowym i właścicielom na użytek własny, po 16 złr. 50 ct. w. a. za worek czyli korzec; a po 50½ ct. za 1 garniec (dawnej miary). (5—6).

Potrzebując

kilkanaście centnarów konieczyny czerwonej
i kilka centnarów konieczyny szwedzkiej,

upraszamy o nadesłanie nam próbek, lecz tylko przedniejszych, a pod względem kianianki pewnych, oraz o podanie najniższych cen, pod adresem

„Kółko rolnicze“ w Kozach

poczta Kozy pod Białą

(2—2).

Nasienie buraków pastewnych

Pohla żółte olbrzymie

po cenie 45 centów za 1 kilo, a przy odbiorze większej ilości nad 50 kilo po cenie 40 centów za 1 kilo na miejscu w **Krzeszowicach** — ma na sprzedaż za gotówkę albo za zaliczką pocztową. (2-3)

Zarząd dóbr hrabstwa Tenczyńskiego
poczta Krzeszowice.

Dodatek do Nru 7 „Tygodnika Rolniczego“.

O stanie stosunków rybackich i prawnych¹ w Galicyi.

Napisał Dr. M. Nowicki.

W dalszym ciągu mego „Sprawozdania z podróży odbytej 1884 r. w sprawach rybackich“¹, ogłoszonego w „Tygodniku rolniczym“ Nr. 6 i 7 z 1885 r., kreślę w niniejszym artykule w zarysie obraz teraźniejszego u nas stanu gospodarstwa stawowego, rybołówstwa rzeczno, stosunków prawnych rybackich, dążeń do dzwignięcia rybactwa, i podaję ten artykuł do publicznej wiadomości w tym głównie celu, aby interesowanych zapoznać z stanem rybołówstwa rzeczno i z zapatrywaniem na tegoż uregulowanie, które teraz jest na porządku dziennym.

A) Gospodarstwo stawowe.

Stawy swoje, teraźniejsza Galicya otrzymała w spadku po dawniej Polsce, gdzie jeszcze za pełnej chwały panowania Piastów i Jagiellonów stawy na wielką zakładano skalę, a te wsie ceniono sobie najwięcej, które miały: „ryby, grzyby — łakę, mąkę“. Stanowią one, jak dawniej tak i obecnie wyłączną własność dworów. Powierzchnia ich obejmowała za czasów stałego katastru 38263 morgów², stopniała jednak według nowszych pomiarów, w 1869 r. zarządzonych, do 36450 morgów z powodu zamienienia stawów na łąki i role.

Na wyżynie nauki, praktyki i rentowności stoi gospodarstwo stawowe obecnie tylko w niektórych majątkach na granicznym skrawku zachodniej Galicyi nad Białką, Sołą, Skawą i odnośną częścią Wisły. Odwieczne bowiem stawy tamtejsze są nie na rzekach samych, lecz osobno założone, i dopływami z wód bieżących zasycane, przytęm wybornie zniwelowane, płytkie; dają się spuszczać celem osuszania i wymrażania, naprzemian zarybiać i obsiewać, jeśli taka przemiana gospodarka rybna i rolna lepiej się opłaca. Słowem, staw, woda i chów ryb są tam w mocy człowieka. Do tego hodowcy tamtejsi są wprawnymi prak-

tykami, stosują nową metodę Tomasza Dubischa¹, gospodarują z całą znajomością rzeczy i zapobiegliwością sami, wychowują co roku karpie na sprzedaż, mają więc co roku dochód z stawów, i to według p. Aleks. Gostkowskiego² 2 do 4 razy większy, aniżeli z takiej samej przestrzeni roli, w Tomicach z 1 hektara 56 zlr. Z tych też względów nie spuszcza tam stawów, lecz owszem zakładają nowe.

Indziej zaś, zwłaszcza gdzie stawy są na samych rzekach założone, jak na olbrzymim opolu stawowym³ we wschodniej części kraju, polega gospodarka odwieczną praktyką na spustach i odlawianiu co 3 lub 4 lata ryb większych, a zostawianiu na wyrast małych (warunków). Skład zarybienia i tarło są tam na własny los zdane, to też ryby podlejsze mnożą się jak chwast na polach, szczupak wszędzie dominuje, a cenny karp, to istne tuczne zwierzę domowe, nie może się nigdzie przez szczupaka rozplenić. Groble są wysokie, stawy głębokie i z wodą często przez bujny zarost do jednego lub kilku ples ograniczoną, nadto od młynów lub gorzelni zależne, miejscami do moczenia konopi używane (Tarnopol). Gospodarka w zarządzie własnym należy do rzadszych wypadków. Zazwyczaj właściciele wydzierżawiają stawy, gdzie więcej stawów razem, tam dzierżawca wymawia sobie jedno z nich na spust jesienny, inne zaś na letni. Właściciel choć wie o tém, że letni spust niszczy stan rybny, nie mniej przeto nie może mu się oprzeć, boby inaczey stawów nie wydzierżawił i z ryb nie miał pożytku. Wobec takiego stanu rzeczy, przynoszą stawy dochód mały, bo z 1 morgi od 6 zlr. w dół aż do półtora centa⁴. O zmianie gospodarki, ulepszeniach, odnawianiu starych stawisk, nie słychać.

Włościanie nie oddają się gospodarstwu stawowemu, z wyjątkiem nie wielu na zachodnim gra-

¹) O stanie rybactwa w Austrii pisali: KRAFFT C., *Die neuesten Erhebungen über die Zustände der Fischerei in den im Reichsrath vertretenen Königreichen und Ländern, Wien 1874*; — PEYRER C., *Fischereibetrieb und Fischereirecht in Oesterreich, Wien 1874*, o Galicyi str. 129 do 131; — WITTMACK L. Dr., *Beiträge zur Fischerei des Deutschen Reichs sowie eines Theiles von Oesterreich-Ungarn und der Schweiz (Circular Nr 1 des deutschen Fischereivereins Berlin 1875*, o Galicyi str. 181).

²) NOWICKI M. Dr., *Przestrzenie wód Galicyi (Okólnik Nr III Tow. rybackiego) 1883*.

¹) NOWICKI M. Dr., *Gospodarstwo karpiove w Rudzie różanieckiej (Okólnik N. I Tow. ryb.) 1881*; O wzorowym sposobie hodowania karpia w stawach zaprowadzonym przez Tomasza Dubischa (Tyg. roln. Nr 26—28, 30) 1884; — A. GASCH, *Die Teichwirthschaft auf dem Gute Kaniów, 1880*; *Beiträge zur Fischzucht und Teichwirthschaft, 1883*; — *Erzherzogliche Cameral-Direction, Die Fischzuchtverhältnisse auf der erzherzoglich oesterreichischen Kammer Teschen (Bayerische Fischerei-Zeitung Nr. 12, Mittheilungen des oesterr. Fisch.-Vereines N. 13) 1884*; — BORNE M. v. d. *Züchte Sommerteichfische (Circular Nr 2 des deut. Fisch.-Vereins) 1884*; — PRZANOWSKI A., *Gospodarstwo rybne (Gaz. rolnicza Nr 46—49) 1884*.

²) GOSTKOWSKI Aleks., *O gospodarstwie stawowym w Tomicach (Tyg. roln. Nr 5) 1885*.

³) POL W. *Hydrografia Polski, 1876*; Północny wschód Europy.

⁴) NOWICKI M. Dr., *Stawy (Okólnik N. III Tow. ryb. str. 66) 1883*; (Tyg. roln. N. 37) 1884.

nieznym pasie kraju, gdzie im przykładem były dwory.

Liczne stare rzeki i rzeka, często kość sporna między obywatelami a władzami, również nie są należycie wyzyskiwane, tak jak i wszystkie inne wody stojące, które przecież przed płynącymi wodami przedstawiają te ważne korzyści, raz że hodowca ma wszystkie ryby w nich znajdujące się w swoim ręku, podczas gdy z ryb rzecznych tylko pewna część dostaje się rybakowi i konsumentowi, powtóre że prawo rybołówstwa na wodach stojących przysługują wyłącznie ich właścicielom, kradzieże więc ryb podlegają kodeksowi karnemu. Bagna obejmują według stałego katastru 88752 morgów, a że ich jeszcze dotąd jest aż tyle, może to ztąd pochodzi, że osuszenie i drenowanie wiele kosztuje. Dostarczają one co najwięcej siana małej wartości pokarmowej i pieniężnej, leżą więc przeważnie prawie pustkami, a mogłyby wybornie być użyte na rentowne stawy tam, gdzie grunt, położenie, do- i odprowadzenie wody, komunikacje, możność korzystnego zbywania ryb, temu odpowiadają, jakich to miejscowości u nas jest dosyć. Prócz tego stawy na moczarach przyczyniłyby się i do zdrowia okolicy, jak to orzekło krakowskie Tow. lekarskie¹.

Przy panującym u nas w ogólności zastoju pod względem gospodarstwa stawowego, miło to jest dostrzegać objawiającego się wśród właścicieli wód stojących i moczarów ducha inicjatywy i przedsiębiorczości, ale niestety ogniki te muszą gasnąć wobec rozlicznych niepomysłnych okoliczności, na jakie nasze rybactwo, ongi słynące, dziś chrama. Tak np. ród starych stawowych i rybaków wymiera, jak zniknął ród pasieczników i sadoowników². Nowi ludzie nie wykształcają się, bo nie urządzono u nas kursów rybactwa w szkołach rolniczych i leśnej, gdzieby się można teoretycznie i praktycznie nauczyć, jak wody uprawiać, znane zasady gospodarstwa rybnego do warunków miejscowych, które są najrozmaitsze, odpowiednio zastosowywać, a zachcianek unikać, albo jak sobie radzić w razie wybuczyłych chorób na ryby³. Nie mamy też szkółki rybackiej przy którym z wzorowych gospodarstw stawowych na zachodzie kraju, ani stypendyów do wysyłania tam uczni na naukę, ani nawet popularnych książek do samouctwa, a czego wszystkiego nie zdołają zastąpić wykłady wędrownie o rybactwie, idące niebawem w niepamięć. Większa wła-

sność pozbawiona jest oficyalistów obeznanych z prowadzeniem postępowego gospodarstwa stawowego, a zasięganie w tym względzie rad od znawców, na nie się w końcu nie przydaje, bo wiedzieć, a praktycznie wykonać, to jeszcze nie jedno. Spółką rybacką na wzór warszawskiej (Tyg. roln. Nr. 11 z 1884 r.), także się jeszcze pochwalić nie możemy.

W ogólności więc uprawa wód stojących u nas pozostawia jeszcze wiele do życzenia i należy ją wobec niskich cen zboża wskutek obcej konkurencji według możliwości rozwinąć, do czego także i w Królestwie zmierzają (Tyg. roln. N. 37 z 1884 r.). Zbyt ryb jest pewny, bo popyt za nimi już z samej zagranicy jest i będzie większy, niż nastarczyć może produkcja u nas, a przecież i na wewnętrzny konsum trzeba ryb wiele, które teraz sprowadzamy z zagranicy za blisko 2 miliony guldenów rocznie¹. Hyperprodukcji ryb, jak np. pszenicy, cukru, spirytusu, nie ma się czego obawiać, bo konsum będzie się zwiększał, przez co i ewentualny spadek cen ryb wyrówna się.

Chów raka², gdyby się nim na seryo zajęto, miałby także wielką przyszłość przed sobą z powodu więcej jak pewnego wywozu za granicę. Petycja Tow. ryb. z 1884 r. do Sejmu o wydanie ustawy ku ochronie raka, nie odniosła skutku.

B) Gospodarstwo rzeczne.

a) Upadek rybołówstwa. Połów ryb w rzekach, ongi rzadnie wykonywany, był obfitą źródłem dochodów, został jednak przywiedziony w całym kraju do zupełnego upadku z rozmaitych przyczyn.

Tak rozdrobiono rybołówstwo prawie na atomy, za czem poszło, iż obecnie łowców ryb jest niemal więcej, niż samych ryb, podobnie jak się rzecz miała z myśliwymi i zwierzyną przed ustawą myśliwską. Nadto łowcy ci uganiają się za rybami bez ustanku, bo dniem, nocą przy świetle lub po ciemku, latem na wodzie, zimą na lodzie i po okrajkach, w porze tarłowój i każdej inniej, używając przytém rozmaitych najzmysłniejszych, choć po części szkodliwych narzędzi i sposobów łowienia. Kontyngens ten pomnażają po miastach tysiące ochotników, a po wsiach dziatwa bez liku, która niemal ustawicznie w porze ciepłej brodzi po płytszych wodach za rybami, za co zganiona, zwykła ze zdziwieniem odpowiadać: „ta to ryba“. Istny więc cud, że jeszcze choć jedna ryba wobec takiej krucjaty dochować się mogła. Jakoż rzeki nasze byłyby musiały już całkiem opustoszeć, gdyby nie to, że ryby z dołu za żerem lub dla tarła podpływają. Rybacy z rzemiosła utyskują na ubytek ryb, na biędę z nie-

¹) NOWICKI M. Dr., W sprawie stawów (Tyg. roln. Nr 48; Przegląd lekarski Nr 46; Kaschauer-Zeitung Nr 147) 1884.

²) Pogadanka wilińska o rybołówstwie, (Czas Nr 297) z 1884 r.

³) NOWICKI M. Dr, Rzecz o chorobie karpia w stawach Kaniowa (Przegląd lekarski Nr 19 i 24) z 1884 r.; — RACIBORSKI M., Roślinne pasorzyty ryb (Tyg. roln. N. 49) 1884 r.

¹) NOWICKI M. Dr. Import ryb (Okólnik N. III Tow. ryb., str. 70) 1883; (Czas N. 101) z 1882 r.; (Tyg. roln. No 19) z 1884 r.

²) NOWICKI M. Dr, Rak (Gaz. Lwowska N. 293) 1883; (Tyg. roln. N. 37) z 1884 r.

dostatecznego zarobku i nieopłacanie się im już twardęj pracy, a pamiętają, jak i my, niedawne jeszcze lepsze czasy, kiedy to rzeki były rybne, połów więc łatwy i obfity. Zamożność rybaków, którzy ongi w gościnie, dla doznania na sobie przysłowia: *post pisces vinum miscet*, pili za pan brat z starostami (Tyg. roln. Nr 53 z 1884 r.), dziś już tylko z tradycyi i podań książkowych znana.

Ustawa ku ochronie ryb¹, wydana na tymeza-sem, obowiązuje od miesiąca lipca 1883 r., ale mało tylko ziściła pokładane w niej nadzieje, jak tyle innych ustaw naszych, będących niejako plastrami na chorém ciełe. Nie powstrzymała bowiem, mimo całej zapobiegliwości żandarmeryi, dalszego ukradkowego doniszczenia ryb płótnem, laskami, dynamitem², trutką³ i t. d., wylawiania okazów niedorosłych, nawet samego narybku⁴. Pozostała gminom i łowcom przeważnie obcą z treści i celu, kawałkiem papieru, z wyjątkiem po większych miastach, gdzie się odbywają targi rybne i te straż akcyzowa kontroluje (Czas Nr 128 z 1884 r.). Rybacy nałogowo nawykli do nierządnego połowu ryb, usiłują ją omijać, tak samo handlarze. Przestrzeganie należytego jej wykonywania jest niedostateczne, zresztą w praktyce najczęściej nawet iluzoryczne z tego powodu, że przeważnie organa do czuwania powołane, choćby miały najlepsze chęci, nie znają ryb i zakazanych przyrządów rybackich oraz ich zmieniających się nazw ludowych, a tablice z rysunkami takowych, dotąd u nas nie wydano⁵. Sejm pominął

¹) Ustawę tę Sejm d. 27 Września 1882 uchwalił, a Najjaśniejszy Pan postanowieniem z d. 19 Listop. 1882 r. sankcjonować raczył. Celem ułożenia postanowień rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, powołał p. Namiestnik ankietę do Lwowa na dzień 4 Stycznia 1883 i spełniła ona przypadłe jej zadanie. Ustawa wraz z rozporządzeniem zostały wydane w numerach 57 i 58 Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych i rozesłane dn. 14 Lipca 1883 r.

²) Rada państwa ma wydać tej kadencji (r. 1885) ustawę o dynamicie. Referentem jest poseł Dr M. Zatorski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

³) NOWICKI M. Dr, Rybia trutka (Okólnik N. III Tow. ryb.) 1883. (Gazeta narodowa N. 78) z 1882 r.

⁴) NOWICKI M. Dr, Skutek zarybiań (Tyg. roln. Nr 52) 1884.

⁵) NOWICKI M. Dr, W sprawie ustawy rybackiej (Tyg. roln. N. 31) 1884. Ogłoszona odezwa krajowej Komendy żandarmeryi we Lwowie z d. 22 Czerwca 1884 r. L. 4552 A, zawierająca szereg cennych wskazówek pod względem nastroczających się w praktyce trudności w przestrzeganiu ustawy. Towarzystwo rybackie przedłożyło tę odezwę w oryginale Namiestnictwu do uwzględnienia, a w odpisie także Wydziałowi krajowemu z prośbą, aby uzasadnione żądania Komendy ziścił. Czy się temu stało zadość lub też podania poszły do kosza, nie wiadomo. Potrzebę tablic z rysunkami ryb i sieci uznały także Rady powiatowe i dopytywały się o nie, jak np. Wydział powiatowy z Borszczowa odezwą z d. 19 Stycznia 1885 r. L. 1614.

w ustawie karty rybackie, niemniej tępienie zwierząt rybożernych, aby uniknąć kolizyi z uprawnieniami myśliwskimi. To też zewsząd słyhać skargi, że rozmnożone wydry i inne nieprzyjaciele ryb swobodnie plądrują po rzekach i stawach; wprawdzie Towarzystwo myśliwskie we Lwowie wyjęło wydrę z pod prawa myśliwskiego, ale ta uchwała pozostała dotąd na papierze, gdyż nie ma funduszu na udzielanie premij za zabite wydry.

Zapowiedzianych §. 9 ustawy przepisów rybackich dla rzek granicznych, p. Minister rolnictwa dotąd nie wydał; ta zaś wolność łowienia na granicy, a zakaz wewnątrz kraju, musiały tu wywołać niemało przestępstw i złych następstw („Czas“ Nr 140 i Tygodnik rolniczy Nr 45 z 1884 roku), bo skarg ościennych krajów na naszych rybaków.

Połowu ryb, zwłaszcza wędrownych, na między-państwowych rzekach Wiśle, Styrze, Dniestrze i Prucie, dotyczące Rządy również jeszcze nie unormowały, wskutek czego n. p. łososia w jednym kraju ciągle poławiają, a w drugim tylko czasowo.

Przepisy ustawy wodnej sprzyjają więcej uprawnionym interesom rolnictwa i przemysłu, niż rybactwa, to też uprawnieni do użytkowania wody, postępują sobie bezwzględnie i przyczynili się tym sposobem do tego, że niejedna już rzeka najrybniejsza całkiem opustoszała (Czeremosz, Prut, Bystrzyca, Świca...)

W ogólny plan regulacyi rzek („Czas“ Nr 143 z 1884 roku) nie wciągnięto jeszcze środków zaradczych przeciw marnieniu ryb podczas powodzi.

Przepustów¹ od rzek do odciętych kolan, tudzież do starych rzeczysk, dotąd nigdzie nie urządzono, przez co ubywa rybom tarlisk do rozmnażania się.

Towarzystwo rybackie usiłuje od r. 1879 w interesie publicznym podnieść stan rybny przez rozpuszczanie mnogiego narybku², ale przytoczone powyżej i inne niekorzystne okoliczności niweczą jego robotę³; jak więc dotąd, pożał się tylko Boże tylu poświęconych trudów i wydanych pieniędzy.

b) Wykonywanie rybołówstwa na wszystkich rzekach i potokach wzdłuż obu brzegów lub do połowy wód, jest udziałem to dominjów dawnych, to obszarów dworskich, gmin jako takich, właścicieli gruntów nadbrzeżnych, lub mieszkańców gmin, tak, że obecnie u nas nie znajdzie się zapewne ani jeden metr przestrzeni wody płynącej, na której rybołówstwo nie byłoby zawłaszczone. Państwo lub kraj nie bierze w rybołówstwie

¹) Nowicki M. Dr, Regulacya rzek. (Tyg. rolniczy Nr 19) z 1884 r.

²) Nowicki M. Dr, Zarybienie wód Galicyi i źródłowski Wisły (Tyg. roln. Nr 52) 1884.

³) (Zgoda Nr 9 i Łączność Nr 12) z 1883 roku.

udziału, nawet na 16 rzekach spławnych¹, lecz zwykle dwory. Większe przestrzenie rzek znajdują się przeważnie w ręku obszarów dworskich, prócz tego niektórych miast i gmin. Na młynówkach i innych sztucznych przekopach wykonywają rybołówstwo zazwyczaj ich właściciele lub dzierżawcy; nie brak wszakże i takich, na których łowi kto chce (Kraków...). Mniemanie, jakoby rybołówstwo należało do właścicieli gruntów nadbrzeżnych, wyrobiło się snać dopiero od czasu wydania ustaw wodnych.

Z byłych dominjów pewna część utrzymała się dotąd w wyłącznym wykonywaniu rybołówstwa na całej przestrzeni wszystkich rzek w obrębie dóbr, i to nie tylko wzdłuż brzegów własnych, lecz także wzdłuż brzegów należących do gmin i do włościan, z wykluczeniem więc byłych poddanych. W sporach przez gminy wniesionych, prawomocne wyroki sądowe lub dekrety władz politycznych przyznały rybołówstwo byłym dominjom. Kamera oddawna i wyłącznie wydzierżawia rybołówstwo na własnym terytorium, o ile rzeki przepływają dobra kameralne; utrzymała się przy nim także na granicznej Wiśle w sporze z gminą Niepołomice. I inne dwory wyłącznie wykonywają rybołówstwo w obrębie dotyczącej gminy katastralnej, lub tylko wzdłuż brzegów w granicach własnego obszaru; podobnie gminy, które się dworom wykupiły (Czarny Dunajec, Waksmund...). W Żywieckim łowienie ryb uwidocznione jest na rzecz dworów w metrykach przychodu gruntowego z 1820 roku; w Żywiecu gmina w sporze z dworem, wygrała na podstawie motywu tamtejszego Sądu, że Soła jest rzeką publiczną. Gdzie są stawy na rzekach, tam dwory wykonywają rybołówstwo na jednych i drugich; miejscami tak bywa znowu, że na częściach rzek powyżej stawów, łowią ryby w czasie spustu właściciele stawów, zaś w zwykłym czasie właściciele brzegów. Roszczenia gmin o wspólne z dworem wykonywanie rybołówstwa na rzekach, zagodzono miejscami tak, że wyłącznie dwór łowi ryby większymi sieciami i włokami, a włościanie tylko małymi sieciami. Miejscami dwory wspólnie z gminami urządzają połów ryb na rzekach te gminy katastralne przepływających, w ten sposób, że dwór daje sieć, zaś gmina potrzebnych ludzi, a ułowionymi rybami dzieli się dwór i gmina. Indziej dwory przyznają sobie rybołówstwo, a człon-

kowie gminy łowią ryby dla siebie. Jeszcze inne dwory zaniechały wykonywania rybołówstwa i nie chcą się z gminami o nie spierać, bo jak mówią, skórka nie starczyłaby za wyprawę.

Gminy jako korporacje, wyjątkowo tylko (Oświęcim, Dolhe, Halicz...) posiadają i wykonywają rybołówstwo wzdłuż swych brzegów w obrębie granic własnej gminy. W takich, zwierzchności wydzierżawiają rybołówstwo i sprawują zarząd dochodem, obracając go na gminne potrzeby. Zazwyczaj gminy opierają się wydzierżawianiu rybołówstwa na rzekach przepływających grunta ich i włościan, i wolą je mieć słowiańskim zwyczajem swobodne, choć nie przynosi dochodu. Tu też stan rybny najgorszy.

Z właścicieli brzegów jedni sami łowią ryby, każdy wzdłuż swojego brzegu, a jeżeli brzegi przeciwległe należą do różnych właścicieli, to każdy ze swego zastawia przyrządy, albo też łowią wspólnie, jak, kiedy i gdzie im sposobnie, nie zawierając zwykle w tym względzie osobnych umów. Inni znowu właściciele nie upatrują dla siebie korzyści z trudnienia się rybołówstwem, które rolnikowi nie przynosi zysku. Ogółem zaś rzecz biorąc, właściciele nie wzbraniają przynależnym do gmin dotyczących, lub mieszkańcom, a nawet obcym, przystępu do swych brzegów, z czego ci korzystając, łowią ryby według upodobania. Członkowie sąsiednich gmin ławiają nawet wzajemnie na cudzych wodach i z cudzych brzegów, a ten komunistyczny zwyczaj utrzymuje się nie tylko na wodach przepływających lub dzielących gminy i powiaty, lecz nawet na granicznych rzekach pomiędzy gminami ościenych krajów, z tą atoli gdzieniegdzie, jak np. na granicznej Wiśle i Czeremoszu, różnicą, że łowiący ryby na cudzej wodzie, lub przybijający do cudzego brzegu, celem zaciągnięcia sieci, opłacają się częścią zdobyczy w rybach. Czasem kilka wsi razem wybiera się na łowy ryb, jak np. przy tak zwanym „łańcowaniu“ na Dniestrze. Rybacy z profesji, którzyby mieli z połowu ryb stały zarobek, należą do wyjątków; inni zajmują się tu i owdzie łowieniem ryb, jako zarobkiem ubożnym, zaś cała armia ochotników mitręży właściwie tylko czas, gdyż ułowione z biędą trochę ryb, zbywa w karczmie za bezcen, zamiast się pożywić i do pracy posilić. W czasach żniw, kiedy chodzi o sprzęt darów Bożych, włościanie czółnami zalegają po nocach rzeki (San, Dunajec...) i łowią ryby przy świetle, albo uganiam się za dniami, gdzieniegdzie tłumnie kobiety i mężczyźni ku publicznemu zgorszeniu (graniczny Zbrucz), za zdobyczą, która im czasu i trudu nie opłaca, niezbędnego zarobku przy żniwie nie wyrównywa.

Korporacji rybackich prawnie istniejących, nie ma w kraju, prócz jedyniej w Krakowie składającej się z następców rybaków, którzy na mocy przywilejów nadanych im przez królów polskich (Bolesław Wstydliwy, Władysław Łokietek, Zygmunt August 1566,

¹) Rzeki spławne w Galicji według wykazu departamentu budowy wodnych Namiestnictwa: 1) Wisła od ujścia Przemszy pod Gorzowem, 2) Przemsza od mostu w Myśłowicach do ujścia do Wisły, 3) Soła od Rajczy, 4) Skawa od Makowa, 5) Dunajec od Nowego-Targu, 6) Wisłoka od Krępny, 7) Wisłok od Frysztaka, 8) San od Soliny, 9) Dniestr od ujścia Stryja pod Czartoryą, 10) Stryj od Korczyna, 11) Świca od Węldzira, 12) Łomnica od Perehińska, 13) Bystrzyca sołotwińska od Sołotwiny, 14) Bystrzyca nadworniańska od Zielony, 15) Prut od Mikuliczyna, 16) Czeremosz od Barwinkowa („Czas“ Nr 101 z 1882 roku).

Henryk 1574, Zygmunt III 1590, Stefan 1578...) łowili ryby na przestrzeni Wisły od Przegorzał do Dębina, i od roku 1481 cech rybitwów stanowili.

Czynsz dzierżawny za rybołówstwo bywa więcej wygórowany tylko na rzekach granicznych, ze względu na interes polegający na przemyślnictwie; zresztą jest nieznaczny z powodu wyrzucenia rzek. Dwory i gminy aby się tylko przy rybołówstwie utrzymać, wydzielają je za byle co i byle komu, oraz bez wszelkich zastrzeżeń co do utrzymania dobrego stanu rybnego, co przy stawach jest od wieków w zwyczaju; i nie dziw, że tak postępują, skoro w sąsiedztwie i indziej ryb nie oszczędzają.

Tak więc z rybołówstwa rzeczno nie mają obecnie należytych dochodów ani dwory, ani też gminy jako takie, ani właściciele brzegów, członkowie gmin, rybacy z profesji.

c) **Prawo rybołówstwa** na wodach bieżących było do czasu indemnizacji w ładzie; później popadło w stan chaotyczny i polega teraz przeważnie na domniemaniu. Indemnizacja pod względem niego nie zmieniła, owszem, według reskryptu z dnia 31 Stycznia 1852 r. L. 465, został utrzymany w tej mierze stan, jaki istniał w roku 1847. Ustawodawstwo austriackie nie przyznawało byłym dominjom wyłącznego prawa rybołówstwa na publicznych wodach, płynących jako prawa wynikającego ze stosunku zwierzchnictwa dominjów. Ustawa wodna z 1869 roku nie uprawniała do rybołówstwa właścicieli brzegów. Zdania prawników co do pytania, do kogo teraz rybołówstwo należy, są z sobą niezgodne, toż wyroki sądowe odmienne.

1. Rada sekcyjny Ministerium rolnictwa p. C. PEYRER, mający przystęp do archiwów rządowych, tak kręśli w swém dziele na str. 129—131 stan stosunków prawnych w Galicyi: „Prawa rybołówstwa w Galicyi dały ostatnimi laty kilkakrotnie powód do dochodzeń. Z przepisów staropolskich i późniejszych wyprowadzano je jako prawo to dominjów, to państwa, to właścicieli gruntów nadbrzeżnych. Statut Kazimierza Wielkiego z 1346 roku, przekazał łowienie ryb mieszkańcom miejscowości nad brzegami rzek i potoków położonych, z niego więc, jakoteż z statutu króla Zygmunta II z 1507 roku, okazuje się, że rybołówstwo także poddanym włościanom było dozwolone. Statuty Kazimierza Jagiellończyka z 1447 r. i Jana Olbrachta z 1496 r. ogłosiły rzeki jako królewskie i wolne, dozwalając łowienia ryb tylko sieciami. Przy dochodzeniach praw rybołówstwa, podnoszono na korzyść dominjów tę okoliczność, że w dawniej Polsce według konstytucji wszelka ziemia w obszarze dworskim była nieograniczoną własnością dziedzica, a grunt nadany poddanym włościanom, którzy sami byli własnością pana gruntu, stanowił użytkowanie tylko z łaski, od woli pana zależne, że więc i prawo rybołówstwa na-

leżało do dziedzica w obrębie jego posiadłości. Przywilejem elekcyjnym (*pacta conventa*) króla Stefana Batorego z 1576 r. nadano wszelkie pożytki z dóbr szlacheckich właścicielom tych dóbr, a królowi i jego następcom nie było wolno dziedzicom gruntu przeszkadzać w użytkowaniu. Taki stan zastał Rząd austriacki przy zajęciu Galicyi i utrzymał go. Dawne dominja przyznając sobie prawo rybołówstwa, powoływały się na rozporządzenie gubernialne z dnia 6 Maja 1808 r., odmawiające sołtysom prócz wolnego prawa mlewa, tartaku, wyrębu, wyszynku, także prawa rybołówstwa, choćby ono objęte było ich przywilejami i znajdowało się w ich posiadaniu i używaniu; dalej na dekret kancelaryi nadwornej z dnia 31 Stycznia 1823 r., który prawo rybołówstwa, jako prawo dominikalne oznaczył. Przeciwnicy zaś dominikalnego prawa rybołówstwa zauważyli na to, że statut Kazimierza Wielkiego z 1346 roku nie o właścicielach, lecz o mieszkańcach miejscowości nadbrzeżnych mówi; że statuta późniejsze ogłosiły rzeki królewskimi i wolnymi; że przywilej elekcyjny (*pacta conventa*) Stefana Batorego zapewnił szlachcie użytkowanie tylko z jej własnego gruntu, a nie i z rzek uznanych za królewskie i wolne; że rozporządzenie gubernialne z 1808 r. jako niezgodne z ówczesnymi ustawami wyraźnie uchylonem zostało rozporządzeniem gubernialnem z dnia 26 Marca 1826 roku; że dekret kancelaryi nadwornej z dnia 31 Stycznia 1823 roku wyłączył jedynie rybołówstwo z pod kategorii podatku gruntowego, a poddał podatkowi klasowemu, względnie zarobkowemu; że wreszcie z dawniej galicyjskiej księgi ustaw z 1797 roku wypływa, iż rybołówstwo na publicznych rzekach nie jest prawem dominikalnem, lecz służy państwu lub tym, którym państwo je nadało. Wobec tak różnych zapatrywań władz galicyjskich, przedłożonych Ministerjom 1864 roku do dalszego postanowienia, Ministerja zgodziły się na to, że także w Galicyi rybołówstwo jako uprawnienie prywatne uważane być winno, albowiem kodeks cywilny między innymi prywatnymi prawami rybołówstwo wymienia i żadnego innego tłumaczenia nie dopuszcza; że przeto w Galicyi na wodach publicznych i prywatnych faktyczny stan posiadania lub inny okazany tytuł prawny ma pod tym względem rozstrzygać; Ministerium skarbu zaś reskryptem z dnia 19 Czerwca 1865 r. L. 2711 poleciło krajowej Dyrekcji skarbowej, nie rościć dla państwa wyłącznego prawa rybołówstwa na spławnych rzekach Galicyi, gdyż faktyczne posiadanie ma być utrzymane aż do ewentualnego innego uregulowania. Sprawozdania dawniejszych urzędów cyrkularnych, tudzież Towarzystw rolniczych, dają wierny obraz chaotycznych stosunków prawnych rybołówstwa w Galicyi, które tu w licznych okolicach to niegdyś znakomite źródło bogactwa narodowego przysięgły, a szczególnie połów łososi i jesiotrów do

upadku doprowadziły. Miejscami wykonywają rybołówstwo dawni dziedzice włości; indziej gminy, które sprawują zarząd rybołówstwem jako swoim majątkiem i dochody z niego na potrzeby gminne obracają; jeszcze indziej rybołówstwo uważane jest za przedmiot dowolnego zawłaszczenia. Pewien sprawozdawca tak kreśli te stosunki: Obecnie uważa niższa klasa ludzi dzikie rybołówstwo na rzekach i strumieniach za rzecz nieczyją; łowienie ryb odbywa się dowolnie z bezwzględnością w każdej porze roku, bez szanowania praw rybołówstwa osób trzecich, nie doznających żadnej dotąd i znikąd opieki; swawola przechodzi wszelkie granice, przesadzają się w użyciu szkodliwych środków, pracują bezrozumnie i bezprawnie nad zniszczeniem stanu rybnego rzek i potoków. Obraz tego nierządu, skreślony przed tylu laty, roztacza się dotąd w całym kraju przed patrzącym nań, tylko w barwach może jeszcze jaskrawszych.

2. Rządowy projekt ustawy rybackiej, przygotowany w 1870 r. (ogłoszony drukiem w „Circular“ Nr. 1 *des deutschen Fischerei-Vereines* z 1871 r., str. 31—41), a przedłożony Radzie Państwa d. 26 Listopada 1874 r. i cofnięty d. 7 Maja 1879 r., nie wchodził w określenie uprawnień rybołowczych, dlatego, że zdaniem Rządu o tytule własności uprawnień rybołowczych rozstrzygać winien właściwy sędzia w każdym pojedynczym wypadku. Projekt namienił tylko w §. 3, iż uprawniony do rybołówstwa może je sam wykonywać, albo jego pełnomocnik, zastępca, dzierżawca, lub najemnik. W §. 5 zalecał wydzierżawianie gminnego rybołówstwa, a w §. 6 ustanowienie spółek rybackich, czém prawo rybołówstwa ograniczał. Projekt ten poddał szczegółowej krytyce radca sądowy w Krakowie p. LOUIS w swój pracy: „*Uwagi nad projektem ustawy o rybołówstwie w Galicyi. We Lwowie 1879*“ (Przedruk z „Przeglądu sąd. i adm.“).

3. Radca sądowy w Krakowie p. J. WAWEL-LOUIS, biorąc pochoz z sporów o rybołówstwo, które po przywiezieniu rozgłoszonych namiętnych zwad o lasy i pastwiska, jako nowa plaga procesowa z charakterem epidemicznym rozpościerać się zaczyna po kraju, wydał ważną pracę pod tytułem: „*O prawie rybołówstwa w Galicyi*“. We Lwowie 1879 (Przedruk z „Prawnika“). Rozbiera w niej szereg przepisów z rybactwem związanych mających i omawia odmienne orzeczenia sądowe w sporach o rybołówstwo z powodu braku punktu oparcia i stałej podstawy w ustawach nadanych. Z dawnych praw polskich wysnuwa wniosek, „iż w Polsce rybołówstwo na rzekach, o ile nie było wykonywane przez samego króla w jego imieniu lub na jego dochód wydzierżawiane, jak również o ile nie zostało jako przywilej osobom prawnym lub prywatnym przez monarchę wyraźnie nadane, było domniemaną własnością posiadaczy brzegów rzek“ (str. 5).

W końcu czyni uwagę, że dopokąd ustawa o rybołówstwie uchwaloną i ogłoszoną nie zostanie, zasady przez niego „omówione a uprawniające właściciela po brzeża niespławnej rzeki do rybołówstwa, w życiu prawném mieszkańców i w orzeczeniach naszych sądów, podtrzymywane być winne. Są one jedynie sprawiedliwe i moralne; przestrzegane, ochronią ludność od pieniaństwa, własność od napaści, a tę niegdyś obfitą gałąź bogactwa narodowego od upadku“ (str. 26).

4. Celem dalszych dochodzeń stosunków prawnych rybołówstwa we wszystkich krajach koronnych, Ministerium rolnictwa wydało w miesiącu Lipcu 1879 r. do wszystkich namiestników Okólnik (*Circularerlass des k. k. Ackerbauministeriums an sämtliche Länderstellen vom 26 Juli 1879, L. 6759*) z szeregiem pytań trzech kategorii, mianowicie co do: a) faktycznego wykonywania rybołówstwa na wodach bieżących, b) stojących i c) ustawodawczego określenia prawa rybołówstwa.

Kwestyonaryusz ten w polskim przekładzie profesora Dra Zatorskiego podał „Czas“ w Nrze 202 z d. 3 Września 1879 r.; w streszczeniu ogłosiła go także „Gazeta Narodowa“ w Nrze 206 z 1879 r., z tą uwagą z swój strony, że rybołówstwo jako sprawa kultury krajowej należy do kompetencji Sejmów, całkiem tak, jak ustawa łowiecka jakoteż ustawa o ochronie zwierząt.

Namiestnictwo zażądało od starostów, oraz magistratów w Krakowie i Lwowie, sprawozdań o stosunkach rybackich na wodach bieżących i stojących. Starostowie znowu zapytali o nie obszary dworskie oraz gminy, i przedłożyli otrzymane odpowiedzi na zadane 13 pytań, poczem Namiestnictwo sporządziło według powiatów i porządku pytań: „*Zestawienie stosunków prawnych rybołówstwa w Galicyi na podstawie sprawozdań c. k. Starostów. Z c. k. Namiestnictwa. Lwów dnia 10 listopada 1879*“.

Operat ten służył za podstawę obrad i uchwał Komisji rybackiej, którą Namiestnictwo zwołało w Listopadzie 1879 r. do Lwowa. W tej Komisji uczestniczyli delegowani Namiestnictwa, Wydziału krajowego, Wyższego sądu i Towarzystwa rolniczego we Lwowie, tylko Wyższy sąd w Krakowie złożył pismnie swoją opinią. Oba sądy zgodziły się na uchwały Komisji. Namiestnictwo przedłożyło te jednomyślne uchwały Ministerium rolnictwa sprawozdaniem z d. 14 Października 1880 L. 52890. A gdy zwolna na Okólnik także inne kraje koronne odpowiedziały, Ministerium rolnictwa ogłosiło z początkiem r. 1882 drukiem: „*Wynik dochodzeń co do: a) praw rybołówstwa na wodach płynących, b) stojących i c) zapatrywań na uregulowanie prawa rybołówstwa*“. O Galicyi są w tej publikacji następujące orzeczenia lwowskiej Komisji:

Co do wód bieżących: a) Uprawnień, któreby się rozciągały na większe przestrzenie wód t. j. po za obręb

własnej gminy lub własnego obszaru dworskiego nie ma w kraju; wyjątkowo są w obrębie gminy lub obszaru dworskiego większe przestrzenie wody w ręku poszczególnych uprawnionych. *b)* Dokładne odgraniczenie i pokawałkowanie praw rybołówstwa należy do rzadkości. Gdzie praw rybołówstwa nie ma wyłącznie w swym ręku właściciel obszaru dworskiego, tam łowią mieszkańcy nadbrzeżni lub przynależni do gminy. Prawidłowo jest to skutkiem ubóstwa w ryby wód galicyjskich. Gdzie mieszkańcy nadbrzeżni sami łowią ryby, tam są zniewoleni, przyrzady li z swego brzegu zapuszczać. Dalszego stałego odgraniczenia według długości i szerokości nie ma. *c)* Przestrzeni, na którychby kilka osób, bez miejscowego rozgraniczenia, miały prawo łowić ryby równocześnie lub na przemian, prawidłowo nie ma, z wyjątkiem wypadków pod *b)*. *d)* Zdarza się, że szczególnie tam, gdzie rybołówstwo przynależy obszarowi dworskiemu, tenże dopuszcza także członków gminy do połowu. Tak np. w niektórych wypadkach dostarcza dwór przyborów do łowienia, zaś członkowie gminy rybaków, poczem dzielą zdobycz. *e)* Co do pytania, czy są przestrzenie, na których prawo rybołówstwa służy członkom pewnej gminy jako takim?, Komisya odwołała się do punktu *b)*. *f)* Najwięcej przestrzeni, zwłaszcza na rzekach większych, podlega wolnemu rybołówstwu, łowi na nich kto chce, chociaż nie ma do tego żadnego prawnego tytułu nabywania. *g)* Na większych wodach z wolnym rybołówstwem, oddają się częstokroć osoby łowieniu ryb sposobem istotnie zarobkowym. *h)* Na sztucznych przekopach posiadają prawo do łowienia ryb zazwyczaj właściciele takowych, przynajmniej o tyle, o ile wolnego rybołówstwa na nich nie dopuszczają. *i)* Nie ma uprawnień łowienia ryb za pomocą przyrządów szkodliwych, np. samolówek, lasek i t. d. *k)* Właściciele gruntów nadbrzeżnych pozwalają przystępu do nich uprawnionym do rybołówstwa. *l)* Uprawnień do łowienia ryb na cudzych strumieniach prywatnych nie ma.

Co do wód stojących: Te, same tylko stawy, są własnością prywatną, a ich właściciele także uprawnionymi do rybołówstwa.

Co do uregulowania prawa rybołówstwa: Komisya uznała ustawowe uregulowanie prawa i wykonywania rybołówstwa za wskazane. *a)* Nie naruszając istniejących uprawnień, przyznać rybołówstwo na wodach spławnych krajowi, na niespławnych gminie, względnie właścicielowi obszaru dworskiego, w granicach ich obrębu. Delegowany Wydziału krajowego radca LOUIS wnosił, aby rybołówstwo dotąd przez członków gminy wykonywane, przyznał właścicielom gruntów nadbrzeżnych, co jest uzasadnione dawnymi prawami polskimi, a późniejszym ustawodawstwem nie zostało zniesione. *b)* Osobom łowiącym ryby sposobem zarabkowania na wodach

z rybołówstwem dotąd wolnym, zostawić na takich wodach łowienie ryb na czas własnego zarobkowego wykonywania. *c)* Wykupu uprawnień do łowienia ryb na cudzych wodach i uprawnień szkodliwych rybactwu, nie zachodzi potrzeba, gdyż takie uprawnienia nie istnieją. *d)* Nie ma uprawnień do wykupu.

Ogólne zasady prawa rybołówstwa przez Rząd projektowane, Komisya uznała za odpowiednie, mianowicie:

1) Przyznać prawo rybołówstwa na publicznych wodach, gdzie

a) każdy mógł łowić ryby,

1) na jeziorach oraz żaglowych i spławnych wodach płynących, krajowi,

2) na innych publicznych wodach, gminie.

b) każdy członek lub mieszkaniec gminy mógł łowić ryby, gminie.

2) Utrzymać na wodach, pod *a)* i *b)* namienionych, zarobkowe łowienie ryb przez pewne osoby na przeciąg czasu zajmowania się przez nie same tą czynnością.

3) Utrzymać istniejące prawa rybołówstwa. Uprawnień do szkodliwych sposobów łowienia ryb nie ma do wykupu.

Ogólne zasady wykonywania rybołówstwa przez rząd projektowane, a przez lwowską Komisję za odpowiednie uznane:

1) Uznać przestrzenie wód jednego uprawnionego, dość rozciągle dla racjonalnego wykonywania rybołówstwa, za udzielne rewiry;

2) Złożyć rybołówstwa, nieodpowiadające warunkowi ad 1), w rewiry wspólne, te wydzierżawiać i czynsz pomiędzy uprawnionych dzielić;

3) Wciągnąć w rewir wody prywatne z nim w związku zostające, bez zezwolenia posiadacza, tylko wtedy, jeżeli ani rewiru nie da się tak zamknąć ku wodzie prywatnej, aby przeciąg ryb utrudnić, ani też posiadacz nie zobowiąże się, zaniechać w niej wszelkiego połowu ryb. Delegowany lwowskiego Wyższego sądu zauważył, iż takie wciągnięcie wody prywatnej w rewir, byłoby targnieniem się na prawa prywatne, zaś Wyższy sąd w Krakowie nie zgodził się na to o tyle, o ile ustawa nie przewidywała wywłaszczenia.

4) Postanowienie ad 2) nie oddziaływa na umowy dzierżawne w czasie ogłoszenia już istniejące.

5) Uznać wody rewiru za okręg spółkowy albo podzielić według kilku rewirów na okręgi spółkowe. Ogół posiadaczy lub dzierżawców tworzy spółkę rybacką, obowiązującą do wspólnych zarządzeń celem racjonalnego wykonywania rybołówstwa.

5. Komisya prawnicza Akademii umiejętności w Krakowie, spowodowana przez radcę sądowego p. LOUIS, zastanawiała się (*Protokół posiedzenia Kom. prawn. Akad. umiej. z d. 17 Stycznia 1880 r.*,

„Czas“ Nr. 74 z r. 1880) nad pytaniem: komu służy prawo rybołówstwa? Radca sądowy p. Louis żądał przyznania tego prawa właścicielom gruntów nadbrzeżnych. Profesor Dr ZATORSKI sądził, że obecnie domniemanie prawa tego przemawiałyby mogło tylko na rzecz byłych dominjów i gmin miejskich, dalej, że okólnik Ministerium rolnictwa, uznający prawa rybołówstwa nabyte, a przyznający w innych razach prawo rybołówstwa krajowi, gminom i dworom, podniósł należyte zasady, na których oprzeć się ma przyszła ustawa. Profesor Dr KASPEREK, równie przeciwny właścicielom gruntów nadbrzeżnych jak prof. Dr Zatorski, przemawiał zgodnie z projektem rządowym za przyznaniem na wodach niespławnych prawa rybołówstwa obszarom dworskim i gminom. Profesor Dr BOBRZYŃSKI przedstawiając rozwój prawa rybołówstwa w dawniej Polsce, objawił zdanie, że gdyby dawne prawo polskie dziś urzeczywistnić, to należałoby je przyznać: 1) właścicielom dóbr ziemskich w dawniej ich rozciągłości t. j. na obszarze dworskim i gminnym, 2) tym gminom miejskim i wiejskim, ale gminom, jako takim, które mogą wykazać, że prawo to od dawnych właścicieli tych terytoriów nabyły. Następnie jednak podniósł tę okoliczność, iż z upadkiem rybołówstwa w Polsce od wieku XVII, ogół właścicieli ziemskich i gmin, uprawnionych do rybołówstwa w rzekach, przestał z rzadkim wyjątkiem prawo swe wykonywać i dopuścił do łowienia ryb w rzekach każdego, kto chciał, wskutek czego prawo to właścicieli z końcem Rzeczypospolitej w ogóle zniknęło, a rybołówstwo stało się dzikiem, z rzadkimi wyjątkami, w których jako prawo, połączone z zakazem w obec trzecich, je utrzymano. A że ustawodawstwo austriackie prawa polskiego, co się tyczy rybołówstwa, w Galicyi nie usunęło, przeto zdaniem profesora Dra Bobrzyńskiego przyjąć należy, że 1) rybołówstwo w ogóle jest dzikiem, a żadne domniemanie prawa rybołówstwa, ani na rzecz właścicieli dóbr ziemskich, ani na rzecz gmin, a najmniej już na rzecz włościan, nie istnieje; 2) każde, wyjątkowo istniejące prawo rybołówstwa, powinno istnienia swego, jako prawo, szczegółowym tytułem i faktycznym wykonywaniem udowodnić“. Dr PIEKOSIŃSKI podał myśl, aby mające się stworzyć prawo rybołówstwa, zamiast obszarom dworskim i gminom wiejskim, przyznać szerszym, utworzyć się mającym okręgom rybołowczym, np. tym samym okręgom, które powołane są do konkurencji wodnej, i razi dochód z rybołówstwa w takim razie obracać na regulacyą rzek, byłoby to bowiem najsprawiedliwsze jego użycie, ażeby rzeka tym przynosiła korzyści, którym wyrządza szkody. Profesor Dr ZOLL wykazał, iż ze względów prawnych, oddaniu prawa rybo-

łówstwa jednostkom administracyjnym, żadne trudności nie stoją na zawadzie. Profesor Dr HEYZMANN, tudzież ś. p. prof. Dr BOJARSKI i byli senator Wolnego miasta Krakowa ś. p. Dr Hoszowski, oświadczyli się również przeciw przyznaniu prawa rybołówstwa właścicielom gruntów nadbrzeżnych, ostatni, odwołując się do praktyki administracyjnej z czasów W. m. Krakowa, zgodnej z tem zapatrywaniem. W końcu rozprawy referent p. Louis obstawał za właścicielami gruntów nadbrzeżnych; wszyscy zaś obecni członkowie Komisji zgodzili się na to, że oddanie prawa rybołówstwa dzisiejszej gminie wiejskiej i obszarom dworskim ze względu na ich wadliwy ustrój, na szczupłość ich terytorium oraz brak sił i środków, nie odniesie pożądanego skutku, t. j. że gospodarstwa rybne w kraju naszym podźwignąć nie zdoła.

6. Z końcem kwietnia 1882 r. odbył się wiec rybacki w Wiedniu, na którego porządku dziennym stała między innymi także sprawa obrad nad ogólnymi zasadami do państwowo-ustawowego uregulowania rybołówstwa. Ministerium rolnictwa, mając przedłożyć nowy projekt ustawy Radzie państwa, oparty na zapatrywaniach władz i odbytych ankiet poszczególnych krajów koronnych, uznało za stosowne poznać poprzednio jeszcze i zapatrywanie wiecu, w którym przez delegowanych wzięło udział 8 Towarzystw rybackich z tyluż krajów monarchii. W tym celu udzieliło kilkadziesiąt egzemplarzy wspomnianej publikacji „Wynik dochodzeń“ do rozdania między Tow. rybackie, aby delegowani tychże obeznali się z osnową i wyrobili sobie zdanie o przedmiocie, nad którym mieli radzić. Towarzystwo rybackie w Krakowie otrzymało na ten cel również kilka egzemplarzy i postanowiło na swych naradach przed wiecem odbytych, popierać w zupełności jednomyślne uchwały lwowskiej Komisji z 1879 r., w której uczestniczyli mężowie trzech odrębnych zawodów, bo rolników, sędziów i administracyjnych urzędników politycznych. Niemniej przeto podano¹, chociaż bezskutecznie, także do publicznej wiadomości zasady uporządkowania praw i wykonywania rybołówstwa w Galicyi, aby interesowanym nastręczyć sposobność do objawienia swego zdania, czy uważają te zasady za odpowiednie ze stanowiska prawa własności i gospodarstwa rybne, lub też nie i o ile, i czy na wiecu należy głosować za niemi lub też przeciw nim. Prócz tego prosiło o zdanie Komisją prawniczą Akademii umiejętności w Krakowie i Komitety obu Towarzystw rolniczych w Krakowie i Lwowie. Radca sądowy p. Louis spowodowany mającym się od-

¹) Nowicki M. Dr. Wiec rybacki w Wiedniu („Czas“ Nr. 84, „Reforma“ Nr. 86) 1882.

być wiecem, ogłosił w Nr 84 „Czasu“ z 1882 r. artykuł, w którym ponownie przemówił za nadaniem prawa rybołówstwa właścicielom gruntów nadbrzeżnych.

Wiec przyjął jednomyślnie następujące zasady:
I. Co do uregulowania praw rybołówstwa:

1) zgłosić prawa rybołówstwa w oznaczonym terminie celem stwierdzenia takowych,

2) rybołówstwo przyznane wszystkim mieszkańcom lub członkom gminy, nadać gminie,

3) w braku uznanych praw, szczególnie tam, gdzie każdy mógł łowić ryby, przyznać prawo rybołówstwa na

a) wodach prywatnych, właścicielom tych wód,
b) wodach publicznych, a mianowicie na

a) jeziorach, żeglownych lub splawnych rzekach, krajowi,

β) innych publicznych wodach płynących, gminie miejscowej w jej obrębie, które to prawo wszakże przejdzie bez wynagrodzenia gminy na kraj, skoro tenże uchwali, całe rybołówstwo dotyczącego dorzecza wziąć we własne posiadanie.

II. Co do wykonywania rybołówstwa: Wszystkie płynące wody kraju koronnego podzielić na rewiry, te wydzierżawiać na lat 12, a czynsz dzierżawny dzielić między uprawnionych.

Znakomici prawnicy Dr Schwach i Dr Willner, układając zasady uregulowania rybołówstwa z projektów ustaw przez Rząd przygotowanych, zapomnieli o niefortunnym w Galicyi (z wyjątkiem w dobrach Arcyksięcia Albrechta) podziale gmin katastralnych na obszary dworskie i gminy, dlatego jako delegowany z Galicyi wniosłem, pospołu z p. J. Sieglerem de Eberswald, poprawkę do punktu I. 2, 3, ażeby ustawa uwzględniła w Galicyi prócz gmin także i obszary dworskie, na co też wiec, uznając ten w Galicyi istniejący stan prawny, jednomyślnie się zgodził. Za właścicielami gruntów nadbrzeżnych nikt z wiecu nie oświadczył się. Adwokat z Sanoka Dr M. Iskrzycki, był przeciwny zasadzie wyłączności, a przemawiał za zasadą koncesjonowania rybołówstwa; nie godził się też na przymusowe wydzierżawianie rewirów. Protokoły z posiedzeń tego wiecu i jego uchwały są ogłoszone w „Mittheilungen des oester. Fischerei-Vereins“ Nr. 6 z 1882 r.

7. Krajowa ustawa ku ochronie ryb z 1882 r. przepisuje tylko oszczędzanie ryb, a zgola nie tyka uprawnień do rybołówstwa.

8. Wiec rybacki w Dreźnie, który się odbył w listopadzie 1883 r., obradował tylko nad ulepszeniem stanu rybnego różnych dorzeczy, między temi nad rozmnożeniem łososia w Wiśle, w którym względzie byłem referentem z Galicyi dla Wisły górnej¹⁾, zaś

tajny radca p. Herwig z Niemiec dla Wisły dolnej. W prawa rybołówstwa wiec nie wchodził. Protokoły z posiedzeń tego wiecu są ogłoszone w „Circular Nr. 5 des deutschen Fischerei-Vereins“ z 1883 r. Streszczenie obrad i uchwał ogłosiłem w „Mittheilungen des oester. Fischerei-Vereins“ Nr. 11 z 1883 r. str. 207. „Czas“ Nr. 284 i 285 z 1883 r.; „Dresdner-Journal“ Nr. 271 do 273 z 1883 r.

9. Rząd przedłożył Radzie państwa w Wiedniu na 263 posiedzeniu d. 8 Lutego 1883 r. nowy projekt państwowej ustawy rybackiej, który nie uwzględnił uchwał wiecu wiedeńskiego z 1882 roku, w skutek czego Tow. ryb. w Wiedniu czuło się spowodowanym wnieść podanie do Rady państwa z prośbą o utrzymanie tych uchwał („Mittheilungen des oester. Fischerei-Vereins“ Nr. 9 z 1883 r.). Komisya parlamentarna, powołana do ocenienia projektu i uczynienia dotyczących wniosków, na posiedzeniu pełnej Rady państwa w sprawozdaniu swoim z dnia 21 Marca 1884 Nr. 885 wniosła: 1) nad tym projektem przejść do porządku dziennego, 2) wezwać c. k. Rząd, aby opierając się na zebranych materiałach, jak najspieszniej przedłożył Sejmom projekt odnośnej ustawy do konstytucyjnego załatwienia. W skutek tego c. k. Rząd na posiedzeniu 364 z d. 2 Maja 1884 r., na podstawie Najwyższego upoważnienia, cofnął ten projekt. Tak sprawa uregulowania rybołówstwa poszła znowu przez podniesienie kompetencji Sejmów w odwołkę, formie poświęcono istotę. Czy na tém rybactwo i kraj biorący na się odjum dobrze wyjdą, czy uregulowanie rybołówstwa przez Sejm nie wznieci podobnej niechęci i niezadowolenia, jak ustawa myśliwska, wskutek czego u nas myślą już prosić Radę państwa o zmianę tej ustawy, przyszłość okaże. Projekt rządowy stanowił: §. 3. Wolne rybołówstwo, dozwolone §. 382 ustawy cywilnej, znosi się. Prawo rybołówstwa na przestrzeniach lub powierzchniach wód, na których każdy mógł wolno ryby łowić, przysłuza nadal 1) na sztucznych zbiornikach lub przekopach, ich właścicielom, 2) na naturalnych wodach, krajowi wśród jego granic. §. 6 i kilka następnych orzekały o podziale wód na rewiry rybackie, wydzierżawianiu takowych i podziale czynszu między uprawnionych.

10. Międzynarodowy kongres rybacki w Wiedniu¹⁾, który się odbył pod protektorem Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa d. 29 Września 1884 r., obradował tylko nad pytaniem, jakich sposobów Austria i sąsiednie państwa mają wspólnie użyć Weichselgebiete (Circular Nr. 5, 1883) niemieckiego Tow. ryb., str. 151.

¹⁾ „Czas“ Nr. 122 i 165; „Tyg. roln.“ Nr. 30; „Gazeta Lwowska“ Nr. 174, 227—232; „Deutsche Zeitung“ Nr. 4577—4580; „Presse“ Nr. 269; „Neues Wiener Abendblatt“ Nr. 269; „Deutsche Fisch.-Ztg.“ Nr. 41.

¹⁾ Nowicki M. Dr, Ueber Lachsmehrung im oberen

ku podniesieniu rybactwa na dorzeczach wspólnych; jako delegowany z Galicyi referowałem o Wiśle, Styrze, Dniestrze i Prucie. Prawem rybołówstwa wiece się wprost nie zajmował, lecz zaznaczył tylko potrzebę uregulowania go przez wzgląd na wody wspólne i graniczne, które wymagają układów między odnośnymi krajami i państwami. Protokoły z posiedzeń tego wiecu są ogłoszone w „*Mittheilungen des oester. Fischerei-Vereines*“ Nr. 15 z r. 1884 i Nr. 16 z r. 1885.

11. Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 31 Grudnia 1884 r., Rząd przedłożył Radzie państwa nowy projekt państwowej ustawy rybackiej już tylko o 10 §§. ogólnie zasadniczych, opuszczając w nim zresztą wszystko, coby kompetencji Sejmów dotyczyć mogło. §. 1 stanowi: Wolne rybołówstwo, dozwolone § 382 ustawy cywilnej, znosi się. Prawo rybołówstwa na przestrzeniach lub powierzchniach wód, na których dotąd każdy mógł łowić ryby, przysłuza nadal: 1) na sztucznych zbiornikach lub przekopach, ich właścicielom, 2) na wodach naturalnych tym, którym je nada ustawodawstwo krajowe. §. 2 bierze w opiekę rybaków, którzy na wodach z wolnym rybołówstwem oddawali się temuż sposobem zarabkowania. §. 3 dotyczący podziału czynszu między uprawnionych za wydzierżawiane rewiry rybackie, jakoteż reszta paragrafów odnosi się do postępowania władz i stosunku praw rybołówstwa do innych praw. Tak więc ustawa ta projektuje tylko zniesienie wolnego rybołówstwa, a resztę pozostawia ustawodawstwu krajowemu.

O uchwalenie tej ustawy przez Radę państwa jeszcze tej kadencji, wnoszą do tejże obecnie zewsząd z Austrii petycje, aby po długich latach zabiegów raz przecież wyjść z koła błędnego i rybactwo w Austrii dźwignąć. Referentem Komisji parlamentarnej jest poseł Dr M. Zatorski, profesor prawa w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, sprawa więc spoczywa w dobrych rękach. Od Koła polskiego zależy teraz, czy przedłożona ustawa państwowa, licząca się z kompetencją Sejmów, zostanie uchwaloną, czy też znowu zwalona, wskutek czego ważna dla Galicyi sprawa uporządkowania rybołówstwa musiałaby znowu pójść w odwłokę. Miejmy nadzieję, że Koło polskie, uwzględniając dobro kraju, który reprezentuje, oraz słuszne życzenia innych krajów koronnych, przyczyni się do uchwalenia pożądanej i długie lata oczekiwanej ustawy. Towarzystwo rybackie w Krakowie przedłożyło Kołu polskiemu dotyczącą prośbę.

d) Ograniczenie prawa rybołówstwa na rzekach. Zniesienie wolnego rybołówstwa na rzekach, jeśli takowe istnieje, i oddanie go komuś przez Sejm za uprawnionego uznanemu, jest niezawodnie pożądanym

i potrzebnym, wszakże przez to nie wszystkiego by się jeszcze dopięło. Owszem, względy ekonomiczne nakazują uszczuplić dzisiejszą za wielką liczbę rybaków, podobnie jak to mądrze uczyniła ustawa myśliwska z myśliwymi. W tym celu należy złożyć z wód biejących i przynależnych rzeczysk odpowiednie rewiry rybackie, te wydzielając, a czynsz dzierżawny między dotyczących uprawnionych dzielić.

Rewiry i spółki rybackie Rząd miał zawsze na oku, bo w okólniku z 1879 r. i w projektach państwowej ustawy z 1874, 1883 i 1885 r. powyżej omówionych. Lwowska Komisja z 1879 r. przez Namieśtnictwo zwołana, oświadczyła się za niemi. Komisja prawnicza Akademii umiejętności w Krakowie zakończyła swą rozprawę nad poruszoną przez radcę sądowego p. LOUIS pytaniem: komu służy prawo rybołówstwa?, trafną i jednomyślną uwagą, że samo nadanie prawa nie zdoła podźwignąć gospodarstwa rybnego. Profesor Dr ZATORSKI poseł na Sejm i do Rady państwa, wykładając „O prawie rybołówstwa“ na posiedzeniu walnego zgromadzenia Towarzystwa rybackiego w Krakowie w dniu 30 Października 1880 r., zaznaczył z naciskiem, że względy ekonomiczne wymagają ścisłego ograniczenia prawa rybołówstwa (Okólnik Nr. I Tow. ryb. z 1881 r., str. 14—16). Wreszcie w kołach samych interesentów uznają potrzebę zaprowadzenia rewirów.

Podział wód biejących na rewiry rybackie¹. Ponieważ wody nasze przez podział kraju na powiaty polityczne są poszarpane i pokawałkowane, przeto nie można rewirów przystosowywać do powiatów. Muszą one raczej iść za poszczególnymi rzekami z ich dopływami dla gospodarstwa rybnego ważnemi. Najpraktyczniejszymi przytém, bo na naturze opartymi, byłyby rewiry według krain rybnych, które są oznaczone na mojej mapie rybnej Galicyi², kosztem hr. Artura Potockiego wydanej, a medalami z Anglii i Francji odszczególnionej. Że wszakże, jak to z mapy tej widać, krainy rybne według różnej natury rzek zajmują przestrzenie długości mil kilku do kilkunastu, a takie rewiry byłyby za rozciągle, aby jeden uprawniony lub dzierżawca zdołał odławiać ryby i dopilnowywać wód, przeto zachodzi potrzeba podziału wielkich rewirów na pewną liczbę drobniejszych, co kilka gmin obejmujących, ale znowu nie zbyt małych, któreby chybiały zamierzonego celu. Na płytkich wodach w górnym biegu rzek, gdzie jest mniej ryb, mogą rewiry być dłuższe, niż w biegu dol-

¹) NOWICKI M. Dr, Podział wód na odpowiednie rewiry rybackie (Okólnik Nr. III Tow. ryb.) 1883, str. 62.

²) NOWICKI M. Dr, Krainy rybne Wisły (Reforma Nr. 123, 126) 1882; Podział wód na krainy rybne (Okólnik Nr. III Tow. ryb.) 1883, str. 54.

nym, gdzie woda głębsza więcej gatunków ryb zawiera. Ze względu znowu na mogące nastąpić spory między uprawnionymi i dzierżawcami, albo też członkami spółek, które się dla poszczególnych rzek z dopływami zawiązały, należy rewiry wzdłuż rzek ustanowić ile można w obrębie powiatów, przez które rzeki, wszystko jedno czy wewnątrz kraju, czy na granicy przepływają, zawsze jednak tak, aby podział czynił zadość wymogom dobrej gospodarki rybnej. Zdaniem p. Adolfa Gascha z Kaniowa, każdy dzierżawca rewiru musi mieć sobie daną możność urządzenia zupełnego rybactwa, t. j. dzierżyć tyle i takie wody, któreby obejmowały przestrzenie do: a) łęgu i b) odrostu narybku, c) połowu ryb wyrosłych. Zdaniem radcy dworu Dr Kaj. Orleckiego podział wód na rewiry można w sposób zadawalniający skutecznie tylko po należytem rozpatrzeniu stosunków prawnych jako też fizycznych, i po wysłuchaniu na miejscu stron interesowanych. Zarząd Tow. ryb. w Krakowie delegując mnie w r. 1882 na wiec rybacki w Wiedniu, polecił mi do punktu 7 zasad ustawy, nad którymi obradowano, wnieść poprawkę, ażeby ustawa określiła minimalną rozciągłość rewirów, ale ta poprawka upadła (*Mittheil. d. oester. Fischerei-Vereines Nr. 6, r. 1882, str. 94*), jak to z góry przewidzieć można było.

e) **Zupełna ustawa rybacka dla rzek śródkrajowych Galicyi.** Gdy Rada państwa uchwali państwową ustawę rybacką jeszcze tej kadencji, czego się słusznie spodziewamy, natędy przyjdzie kolej na nasz Sejm, wydać krajową zupełną ustawę rybacką, orzekającą ściśle i jasno, kto i jak ma łowić ryby, oraz raka, na wodach bieżących wewnątrz kraju.

Taka ustawa jest konieczną, bo jeśli gospodarstwo stawowe utrzymuje się samo z siebie, to rybołówstwo rzeczne wymaga nieodzownie opieki prawa, dźwignięcia go przez usunięcie wrogich przyczyn, które jego ostateczny dzisiejszy upadek spowodowały.

A że wydanie w tym celu dobrej ustawy będzie dziełem nie łatwem do dokonania; że prócz tego każdy stracony rok przynosiłby dalszy uszczerbek majątkowi narodowemu, a kraj i z tém się liczyć powinien, raz, że Następca tronu Arcyksiaże Rudolf interesuje się rybactwem, powtóre że uregulowanie rybołówstwa w Galicyi i w innych krajach koronnych jest nieodzownym warunkiem do zawarcia przez Rządy międzypaństwowych układów względem dorzeczy wspólnych, przeto kompetentne czynniki naszego kraju powinneby bez straty czasu przystąpić do czynu. Nadewszystko zaś należałoby zastanowić się nad pewnemi zawiłymi pytaniami, jak n. p. co właściwie rozumieć przez wolne czyli dzikie rybołówstwo?, czy wspólne łowienie ryb przez członków gminy, albo dworów z gminami, jest wolnem

rybołówstwem?, czy i na których wodach łowi u nas rzeczywiście kto chce?, dalej czy prawo rybołówstwa na takich wodach należy się dawnym dominijom?, czy też je nadać teraźniejszym obszarom dworskim i gminom jako takim?, właścicielom gruntów nadbrzeżnych?, krajowi?, czy kraj ma sobie przyznać prawo na wszystkich wodach publicznych?, lub tylko na 16 rzekach spławnych?, według jakich zasad ustanowić rewiry rybackie?, dzielić czynsz dzierżawny z nich między uprawnionych?, czy i jakie obowiązki włożyć na dzierżawców?, czy ustanowić rewiry udzielne i wspólne?, jakimi przepisami chronić ryby?, które ujścia rzek uznać za chroniska ryb?, gdzie i jakie tarliska oszczędzać?, gdzie uprawnieni do użytkowania wody pośrednio najbardziej szkodzą rybactwu przez klauzy, jazy, spław drzewa, odwracanie całej wody z koryta, zatrutowanie wód? i jak temu zaradzić?, gdzie urządzić dla ciągnących ryb przepusty od rzeki do odciętych kolan i starych rzeczysk?, wreszcie o jakie równe przepisy rybackie dla wód granicznych i wspólnych starać się u Rządu? Dopiero po rozjaśnieniu kwestyj tych i innych wynikną same z siebie wnioski mające być przedłożone Sejmowi jako materiał do wydania takiej ustawy, któraby nie wywołała burzy procesów o rybołówstwo i użytkowanie wody, a własną siłą dźwignęła stan rybny i utrzymywała go trwale w dobrym stanie.

Interesowani w rybołówstwie rzeczne są w pierwszym rzędzie powołani, zająć się sprawą i objawić publicznie lub Sejmowi swe zdania, jak ku dobru rybactwa i ku ogólnemu zadowoleniu, ustawą doprowadzić do ładu prawo i wykonywanie rybołówstwa na rzekach wewnątrz kraju, jeżeli nie chcą na sobie doznać przysłowia: „*Nolenti non fit injuria*” albo „*Qui tacet, consentire videtur*”.

Spodziewać się też należy, że Wydział krajowy ujmie sprawę w swe możliwe ręce, zażąda od Rad powiatowych, obszarów dworskich i urzędów gminnych ich sądu o rzeczy, i celem przygotowania wniosków dla Sejmu powoła ankietę, o co Komitety obu Towarzystw rolniczych w Krakowie i Lwowie oraz Towarzystwo rybackie prosiły.

f) **Dopełnienie ustawy regulującej rybołówstwo rzeczne.** Po wydaniu przez Sejm z Bożą pomocą zupełnej ustawy rybackiej dla rzek śródkrajowych, pozostanie jeszcze zadanie, starać się u Rządu o zrównanie przepisów rybackich dla wód granicznych, unormowanie połowu ryb na międzypaństwowych rzekach Wiśle, Styrze, Dniestrze i Prucie, i możebną zmianę części przepisów ustawy wodnej na korzyść gospodarstwa rybnego rzeczno i stawowego.

1) **Rzeki graniczne**, rozdzielające Galicyą od sąsiednich krajów, mianowicie od Szląska pruskiego i austriackiego, Rosyi, Węgier i Bukowiny są nastę-

1) NOWICKI M. Dr, Przegląd rozsiedlenia ryb w wodach Galicyi według dorzeczy i krain rybnych, Mapa, 1883.

pujące: W dorzeczu *a) Wisły*: Wisła między ujściami Białki i Przemszy, a poniżej od Niepołomic do Chwałowie; Przemsza od Mysłowic po ujście do Wisły; Białka w całej swjej długości; Rudawa z Szklarką, Prądnik, Dłubnia, małemi kawałkami; Dunajec od ujścia Białki pod Dębem do Szczawnic, a z jego dopływów Białka od Tatr po gminę Białka i poniżej gminy Uj Bėła do ujścia do Dunajca, Poprad od Leluchowa do Piwnicznej; San między Baranówką i Chałupkami, a z jego dopływów Sanna w okolicy gminy Lasek, Łukawica powyżej Rzeczycey, Bukowa między gminami Nalepy i Szwedy, Tanew w okolicy Korkosza i powyżej Dąbrowic, Bukowinka (Złota) między Jastrzębcem i Wulką łamaną, Złota rzeka między Bukowcem i Słobodą; Bug od ujścia Warczanki do Horodłowie, a jego dopływ Warczanka pod Mianowicami i przy ujściu do Bugu. *b) Styru*: Styr między Smarzowem i Strzemileczem, jego dopływy Sudółówka od Tetewczyce do Baryłowa, kawałek poniżej Baryłowa i przy ujściu, Słonówka od Sestratyna w dół. *c) Dniestru*: Dniestr od Horodnicy po ujście Zbruczu do Dniestru pod Kozaczówką; Zbrucz w całej długości aż do ujścia do Dniestru. *d) Prutu*: Prut mały kawałek między ujściami potoku Turecki i rzeki Czeremosz, potok Turecki czyli Kłeniówka poniżej Śniatyna, Biały i połączony Czeremosz w całej długości.

Dla tych wód granicznych miał p. Minister rolnictwa w myśl §. 9 ustawy rybackiej wydać do §§ 1, 3 i 8 osobne przepisy, co jednak dotąd nie nastąpiło. Dziwić się temu wcale nie można, bo trudna to zaiste sprawa wobec okoliczności, że nasze przepisy rybackie różnią się od przepisów na Szląsku austriackim i pruskim, na Śpiżu i Bukowinie, a Rosya nie ma dotąd jeszcze żadnych dla wód granicznych, lecz tylko według ukazu z 1864 r. dla wód wewnętrznych¹.

Towarzystwo rybackie w Krakowie zносиło się w tym względzie z ościennymi krajami, ale bezskutecznie. Za jego przyczyną odnosły się w 1883 r. oba nasze Tow. rolnicze w Krakowie i Lwowie do p. Ministra rolnictwa z prośbą o rychłe uregulowanie rybołówstwa na rzekach nadgranicznych, uzasadniając tę prośbę nadużyciami rybaków na granicach, za które inne kraje Galicyą publicznie po gazetach oskarżają. W skutek tego kroku p. Minister zażądał reskryptem z d. 14 Listopada 1883 r. L. 13744 od Namiestnictwa we Lwowie, a Namiestnictwo okólnikiem z d. 5 Marca 1884 r. L. 4911 od Starostów przedstawienia w tym względzie szczegółowych i należyte uzasadnionych wniosków do końca miesiąca Maja 1884 r. (Tyg. roln. Nr 37 z 1884 r.). Co się jednak dalej stało, nie wiadomo.

W każdym razie poruszona ta sprawa jest w toku,

w ślad za czem, po wydaniu przez Sejm zupełnej ustawy rybackiej dla wód płynących wewnątrz kraju, Wydział krajowy postara się o to, aby rząd wydał równe przepisy rybackie dla wód granicznych.

2) Rzekami międzypaństwowemi Galicyą obchodzącemi są Wisła, Styr (Dniepr), Dniestr i Prut¹ (Dunaj), nastają bowiem w tym kraju koronnym Austrii (Wisła na Szląsku), a dalej płyną przez Niemcy, Rosyą i Rumunią (Prut). Unormować więc na nich rybołówstwo, zwłaszcza połów ryb wędrownych i dla Galicyi ważnych, mogą tylko Rządy tych państw zawarciem dotyczących układów pomiędzy sobą i wydaniem u siebie na tej podstawie równych przepisów rybackich, jak się to np. w państwach nadreńskich stało. Sejm nasz i Koło polskie mogą tylko i niezawodnie zechcą wpłynąć na c. k. Rząd austriacki, aby te układy doprowadził do skutku, co też w intencji Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa, protektora rybaćstwa w Austrii, leży.

Potrzebę układów i równych przepisów dobitnie zaznaczyły Towarzystwa rybackie różnych krajów, między niemi i galicyjskie, także na ostatnich trzech wiecach rybackich, o których powyżej namieniono, mianowicie na wiedeńskim 1882 r., drezdeńskim 1883 r. i międzynarodowym wiedeńskim 1884 r., o czem świadczą ogłoszone protokoły z posiedzeń każdego z tych wieców.

Za staraniem Tow. ryb. w Krakowie podjętę w Kwietniu 1881 r., Wydział krajowy udał się, jak donosiły gazety, do c. k. Prezydium namiestnictwa z prośbą o przyczynienie się u władz centralnych do zawiązania układów międzypaństwowych. W skutek tego p. Minister rolnictwa reskryptem z d. 3 Września 1882 r. zażądał od Namiestnictwa dotyczących wniosków (Okólnik Nr III z 1883 r., str. 63); czy i co się jednak dalej stało, nie wiadomo.

Prócz tego Tow. ryb. same usiłowało torować drogę do międzynarodowej akcji rybackiej przez to, że rozsłało druki swe oraz mapę rybną Galicyi do ościennych krajów z odnośnemi pismami, niemniej że weszło w stosunek wspólnej pracy² z obcemi Tow. rybackimi, mianowicie niemieckim w Berlinie, węgierskiemi w Maroth i Kezmarku, tudzież rosyjskim w Petersburgu. Dalej zarybiało rzeki (Tyg. roln. N. 5 z 1884 r.) wspólnemi siłami, gdyż Niemcy i Rosya ofiarowały ikrę, a Galicya wychowywała ją i roz-

¹) NOWICKI M. Dr, Über die internationalen Flüsse Pruth, Dniester, Styr, Weichsel (Mittheilungen des oesterr. Fisch.-Ver. Nr 15 z 1884 i 16 z 1885 r.). Referent na wiec rybacki w Wiedniu z 1884 r.

²) NOWICKI M. Dr, Międzynarodowa praca rybacka nad Wisłą, Czas Nr 209 z 1879 r., Okólnik Nr I Tow. ryb z 1881 r.; po niemiecku: *Deutsche Fisch.-Ztg* Nr 10 z 1881 r., *Mittheil. des oesterr. Fisch.-Ver.* Nr 5 z 1882 r.

¹) WILAND I., Służebności wodne (Gaz. rolnicza Nr 33) 1880.

puszczała narybek, już to celem polepszenia stanu rybnego, już też przesiedlenia cennych gatunków ryb do wspólnych dorzeczy, w których ich przedtem nie było, jak np. łososia¹ do wód Dniestru i Prutu, węgorza² do wód Prutu, Dniestru i Styru (Następca tronu Arcyksiążę Rudolf odpowiedział na wysłany do niego telegram), lipienia³ do wód Prutu i Wisły, amerykańskiego *Salmo quinnat*⁴ do wód Wisły (Arcyksięstwo Fryderyk i Izabella puścili pierwsze okazy do Wisły), Dniestru i Prutu, alpejskich gatunków *Salmo salvelinus* i *Trutta lacustris*⁵ do jezior tatrzańskich należących do wspólnego dorzecza Dunajca, *Salmo solvelinus* także do Prutu. Wreszcie Tow. ryb. urządziło uroczyste międzynarodowe akty rybackie⁶, np. nad Wisłą, Dunajcem, Popradem, i pośredniczyło w przesiedleniu sandacza, chowu p. Aleks. Gostkowskiego, do dorzecza Renu. Za jego też wpływem powstały dwie łososiarnie nad Dunajcem w Poroninie i Waksmundzie, aby wody Wisły zarybiać jej własnym łososiem, a więc drezdeński uznawszy ważność tych rybiarń, ofiarował sam na zakupno ikry łososia dunajcowego kwotę 400 złr., nadto uprosił od Arcyksięcia Albrechta na tenże cel drugie tyle (Tyg. roln. N. 19 z 1884 r.). Tak więc Tow. ryb. czyniło na wewnątrz i zewnątrz, co tylko było w jego mocy, aby kompetentne sfery pobudzić do uporządkowania rybołówstwa na rzekach wspólnych.

¹) Do Bystrzycy (Dziennik Polski Nr 98 z 1879 r.; Czas Nr 100 z 1879 r.; Gaz. Lwowska Nr 102 z 1879 r.; Wiener Landwirth.-Ztg Nr 26 z 1879 r.), Strwiąża (San Nr 15, 16 z 1881 r.; Gaz. Lwowska Nr 83 z 1881 r.; Dzień. Polski Nr 84, 85 z 1881 r.), Mizuńki (Okólnik Nr III Tow. ryb. 1883), Prutu (Czas Nr 218 z 1879 r.; Okóln. Nr III T. r. z 1883 r.).

²) Do Worony i Prutu (Czas Nr 218 z 1879 r.; Gaz. Nar. Nr 219 z 1879 r.; Mittheilungen über Fischzucht Nr 20 z 1879 r.; Oesterr.-ungar. Fisch. Ztg. Nr 47 z 1880 r.), Wereszycy (Rolnik Nr 8 z 1880 r.; Gaz. Nar. Nr 255 z 1880 r.), Sukieli, Seredu, Strypy, Złotéj Lipy (Spraw. Tow. ryb. z 1880 r.), Dniestru (Gaz. nar. Nr 119 z 1881 r.), Strwiąża i Mizuńki (Okóln. Nr III Tow. ryb. z 1883 r.), Styru (Okóln. Nr III T. r. z 1883 r., Gaz. nar. Nr 78 i Reforma Nr 83, 84 z 1882 r., Mittheilungen des oester. Fisch.-Ver. Nr 5 z 1882 r.).

³) Do Prutu (Czas Nr 218 z 1879 r.).

⁴) Do Wisły, Dunajca, Soły, Skawy, Świecy, Prutu (Spraw. Tow. ryb. z 1880 r.; Czas Nr 60 z 1880 r.; Dzień. polski Nr 138 z 1881 r.; Neue freie Presse Nr 5550 z 1880 r.; Deutsche Fisch.-Ztg Nr 13 z 1880 r.).

⁵) *Trutta lacustris* do jeziora Rybie, zaś *Salmo salvelinus* do Gąsienicowego Czarnego stawu w Tatrach (Czas Nr 75 z 1881 r. i 217 z 1882 r.; Okólnik Tow. ryb. Nr I z 1881 r. i Nr III z 1883 r.). *Salmo salvelinus* także do Prutu (Okóln. Nr III T. r. z 1883 r.).

⁶) NOWICKI M. Dr. Międzynarodowe zarybienie granicznej Wisły sandaczami (Okóln. Nr III T. r. z 1883 r., Circular Nr I niem. Tow. ryb. z 1883 r.; O chowie sandacza, tamże.), a granicznego Popradu łososiami (Łowiec Nr 9 z 1883 r.; Circular Nr 3 des deut. Fisch.-Ver. z 1883 r.; Nowa Reforma Nr 107 z 1883 r.).

3) Zmiana ustawy wodnej. Część teraźniejszych przepisów ustawy wodnej sprzyja więcej interesom przemysłu, niż rybactwa rzeczno, to też cierpi ono przez spław drzewa, zanieczyszczanie wód odpadkami z fabryk, stawianie jazów bez przepławek rybnych, odwracanie całej wody z koryt rzecznych, brak zapór kratowych na początku i końcu młynówek i innych sztucznych przekopów, spuszczenie młynówek dla czyszczenia i t. d. Uprawnieni do rybołówstwa nie mogą się temu sprzeciwić, mają tylko prawo żądać stosownego odszkodowania, czego jednak u nas, przy domniemalnym tylko prawie rybołówstwa rzeczno, nikt nie czyni. Inspektorów, którzyby słusznych interesów rybactwa bronili, nie ma, pomimo że Towarzystwo rolnicze w Krakowie w r. 1883 i 1884 r. prosiło Ministerium rolnictwa o ich ustanowienie. Towarzystwo rybackie pobudzało do opatrzenia kłauz i jazów przepławkami rybnymi¹, ale nadaremnie. Względem spławu drzewa odniosły się za jego staraniem oba Tow. rolnicze w Krakowie i Lwowie w r. 1883 do p. Ministra rolnictwa z prośbą, aby interesa rybołówstwa rzeczno i uprawnionych do niego uwzględniał przy udzielaniu koncesyj na spław drzewa. Wskutek tego p. Minister rolnictwa zażądał reskryptem z d. 27 Listopada 1884 r., L. 13745 od Namiestnictwa we Lwowie, a Namiestnictwo okólnikiem z d. 5 marca 1884 L. 4911 od Starostów przedstawienia szczegółowych uzasadnionych wniosków do końca Maja 1884 r. (Tyg. roln. Nr. 37 z 1884 r.). Co się jednak dalej stało, nie wiadomo; tymczasem spław odbywa się dawnym trybem, na co mieszkańcy nad Czeremoszem, Prutem, Bystrycą, Świącą i t. d. bardzo się żalą. Na zeszłorocznym wiecu rybackim w Wiedniu p. Adolf Gasch z Kaniowa przedstawił skutki zatrucia granicznej rzeczki Białki odpadkami z fabryk, zaś p. Aleks. Gostkowski z Tomie doznawane przeszkody w pobieraniu wody do stawów, przyczem obaj wskazali na potrzebę zmiany ustawy wodnej, czyniąc zarazem odnośne wnioski. Za staraniem znowu wiedeńskiego Towarzystwa rybackiego, Ministerium rolnictwa w porozumieniu z Min. spraw wewnętrznych, uznając interes rybactwa w tém, aby przy regulacyi rzek zostawiano między korytem a odcięciami od niego wodami dla przeciągu ryb odpowiednie przepusty, rozporządziło i poleciło reskryptem z d. 19 Lutego 1884, aby nadal takie przepusty miano na względzie zaraz przy projektowaniu budowli regulacyjnych, zaś przy korekcyach już przedsięwziętych o tyle uwzględnić, o ile dadzą się wykonać (Tyg. roln. Nr. 19 z 1884 r.). Pierwsze więc lody przełamane, reszty trzeba jeszcze dokonać, co przy dobrej woli

¹ NOWICKI M. Dr. Ruchoma przepławka rybna (Tyg. roln. Nr. 32) 1884.

uprawnionych do użytkowania wody i do rybołówstwa rzeczno, nie powinny być trudnym.

Po uregulowaniu przez ustawę prawa rybołówstwa i ograniczeniu go przez zaprowadzenie rewirów rybackich wydzierżawiać się mających, po wydaniu przez Rządu sąsiednich państw jednakich lub przynajmniej do siebie zbliżonych przepisów rybackich dla rzek granicznych i wspólnych, wreszcie po zmianie przepisów ustawy wodnej słusznym interesom rybactwa przeciwnych, rybołówstwo rzeczne będzie się mogło dzwignąć. Zyskają na tém uprawnieni, dzierżawcy, rybacy, handlarze, konsumenci, w ogóle kraj, bo ryb będzie znowu dosyć na potrzebę wewnętrzną, wskutek czego dowóz ryb¹ i wysyłka znacznych za nie sum niepowrotnych za granicę zatamuje się, a nastąpi wywóz z korzyścią dla majątku narodowego, co dać Boże, aby się jak najrychlej spełniło. Przywrócenie naszym rzekom i potokom dawniej ich rybności, opłaci się zaiste sownie krajowi. Zajmują one bowiem poważną przestrzeń 153,430 morgów², z których licząc na 1 morg

¹ NOWICKI M. Dr. Dowóz ryb. „Czas“ Nr. 101 z 1882 r., Okólnik Nr. III Tow. ryb. z 1883 r., Tyg. roln. Nr. 19 z 1884 r.

² NOWICKI M. Dr. Przestrzenie wód Galicji. (Okólnik Nr. III Tow.) 1883, str. 62, 69.

tylko 15 kgr., a za 1 kgr. tylko 40 centów, można mieć co najmniej 2,300.000 kgr. wartości 920.000 złr. rocznie. Gdy się jednak zważy, że tysiące potoków karpackich zawierają pstrąga i lipienia, Wisła z dopływami łososia, a Prut głowacicę, to można biorąc żywy przykład z świetnego stanu rybnego na rzece Skawie u hr. Artura Potockiego i hr. Branickiego, którzy na wędkę w przeciągu kilku dni łowią przeszło 1000 pstrągów, bez żadnej przesady przyjąć, że przy rządym połowie roczny dochód z samych rzek i potoków, zawierających cenne ryby łososiowate, podaną powyżej cyfrę kilkakrotnie przeniesie. Łosoś¹, to istne błogosławieństwo morza, będzie się zawsze trzymał w dobrej cenie, gdyż jest i będzie za nim popyt z wszystkich krajów z rzekami czarnomorskimi, które łososia są dotąd pozbawione. A prócz czterech gatunków ryb łososiowatych, mamy jeszcze niemało innych cennych ryb równie poszukiwanych i popłatnych².

¹ NOWICKI M. Dr. Das Weichselgebiet und der Lachs. (Mittheil. des oesterr. Fisch.-Ver. Nr 5) 1882 r. Über Lachsmehrung im oberen Weichselgebiete (Circular Nr 5 des deutsch. Fisch.-Ver.) 1883; referat i wniosek na wiec rybacki w Dreźnie.

² NOWICKI M. Dr. Ryby i wody Galicji 1880; Okólnik Nr II Towarz. ryb. z 1882 r.; Mapa rozsiedlenia ryb, 1883.

Kraków d. 12 lutego 1885.